



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

18 - 14 kwietnia 2025 r. ■ nr 14 (998) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

**Kiermasz w Michowie**

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Kto psioczył w internecie na prominenta ze Starostwa. No kto?

STRONA 5

W sprawie wypowiedział się sąd

Lubartowska porodówka tuż za lubelskimi gigantami.

„Podstawą sukcesu jest zgrany, podnoszący kwalifikacje zespół”

Ewa Mańdziuk dyrektor szpitala w Lubartowie

**Nasz zespół do każdej pacjentki podchodzi
z wielkim szacunkiem, otwartością i empatią**

STRONA R5

Mieszkańcy Skrobowa Kolonii: Za wszelką cenę nie dopuścimy do powstania przetwórnii odpadów z cmentarzy

Właścicielka Bezety
Lucyna Parol i jej
siostra Maria Mischuk.
Ośrodek jest położony
tylko 10 m od działki,
na której może powstać
przetwórnia odpadów

STRONA 6

Niemce: Radni nie chcieli iść do sądu z wojewodą

**Uchwalenie Studium zagospodarowania
przestrzennego ruszy od początku**

STRONA 19

Co dalej z masztem PLAY w gminie Uścimów? Znowu przełom

STRONA 21

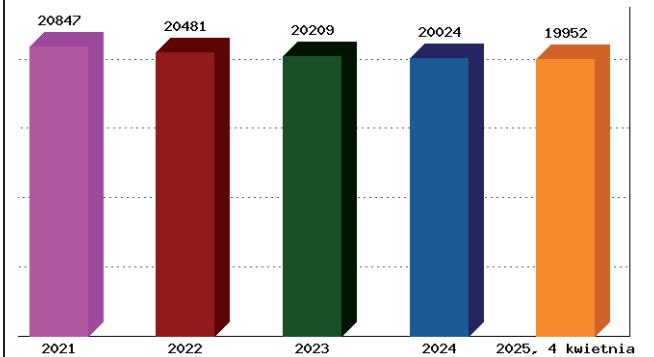
Zabił żonę i teściową. Co dzieje się z Mirosławem B.

Sąd czeka obecnie
na decyzję komisji
ds. psychiatrycz-
nych przy Minister-
stwie Zdrowia - to
ona określi, który
zakład psychia-
tryczny będzie
właściwy
dla Mirosława B.

STRONA 4

Lubartów ma poniżej 20 tys. mieszkańców.

Przyczyny i skutki



STRONA 3

R E K L A M A

Dom Pogrzebowy Malesa

ELASTYCZNOŚĆ CEN,

BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI

BEZPŁATNA CHŁODNIA

Dyżur całodobowy: 501 688 811

www.malesa.com.pl

BOLĄ CIĘ STAWY? ODBIERZ DARMOWĄ PRÓBKĘ!

Colladin
SUPLEMENT DIETY

WIEK SZA SPRĘGNOŚĆ
KĄBŁO DOKŁADNIE
KROK ROLU KROKOWANIE
SWOJĄ RUCHU JAK DAWNIEJ
NATURALNE SKŁADNIKI

ODBIERZ DARMOWĄ
PRÓBKĘ I PRZEKONAJ SIĘ
NA WŁASNEJ SKÓRZE!
CO MASZ DO STRACENIA?

TYLKO 200 DARMOWYCH PRÓBEK!
ZADZWOŃ TERAZ!

690 959 071

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32**STUDIO KOCK**
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Patys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek I 21

Zwyciężyli w konkursie pożarniczym.
Nagrody w lubartowskim starostwie

Uczestnicy turnieju pożarniczego

W powiatowym etapie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom” młodzież odpowiadała na pytania testowe o różnicowanym poziomie trudności. Kolejnym etapem był egzamin ustny.

Klasyfikacja etapu powiatowego:

Kategoria klas I-IV

1. Krzysztof Tkaczyk (SP Brzeźnica Książęca)
2. Jan Wardak (SP Przytoczno)
3. Łucja Żak (SP Ostrówek)

Kategoria klas V-VIII:

1. Kacper Karpiński (SP nr 1

w Lubartowie)

2. Julia Wardak (SP Przytoczno)

3. Jan Włosek (SP Brzeziny)

Kategoria szkół ponadpodstawowych:

1. Tomasz Topyła (ZS nr 2 w Lubartowie)

2. Michał Antonik (ZS w Ostrowie Lubelskim)

3. Michał Topyła (ZS nr 2 w Lubartowie)

- Zwycięzcy pierwszych miejsc w każdej kategorii wiekowej będą reprezentować powiat lubartowski w eliminacjach wojewódzkich - informuje starostwo w Lubartowie.

Marcin Kusyk



Co, gdzie, kiedy?

KWIECIEŃ
8
WT.

Dzień Otwarty w Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie, godz. 10

Wiosenne Wielkie Sprzątanie Woli Skromowskiej, godz. 16

KWIECIEŃ
9
ŚR.

W stronę wschodzącego słońca

KWIECIEŃ
11
PT.

I Lubartowskie Targi Pracy i Edukacji, RCEZ Lubartów, godz. 10

Spotkanie autorskie z Katarzyną Enerlich, MBP Lubartów, godz. 17

KWIECIEŃ
13
NIEDZ.

XXIX Ogólnopolskie Biegi LEWARTA, godz. 12

Indeksy dla laureatów
konkursu wiedzy
geologicznej z RCEZ

Uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, Łukasz Buczyński i Kamil Babiak

Uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie, Łukasz Buczyński i Kamil Babiak, odnieśli sukces w Konkursie Wiedzy Geologicznej OKAWANGO.

To prestiżowy konkurs organizowany przez Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z wydawnictwem Nowa Era. - Wśród wyróżnionych

uczestników znaleźli się Kamil i Łukasz, którzy znakomicie poradzili sobie w obu etapach. Kamil zdobył czwarte miejsce w kraju, natomiast Łukasz uplasował się na dwunastej pozycji. Dzięki swoim osiągnięciom obaj otrzymali liczne nagrody rzeczowe oraz indeksy na Uniwersytet Warszawski - informuje RCEZ.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

CAŁODOBOWA



na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

24

LUBARTOW

24wspolnota.pl



Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00

ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl

tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224

(Rondo w Łucce)

tel: 508 107 618

DYZUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach

technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego

budynków

kominarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn

budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

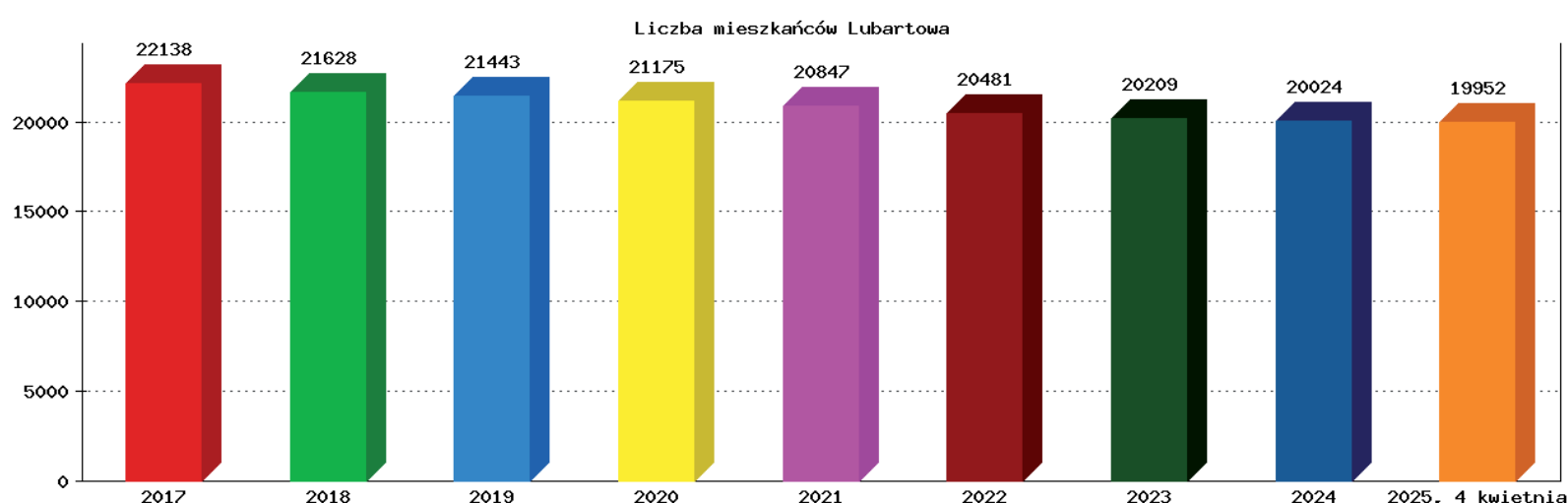
tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

LUB

Lubartów przekroczył barierę: liczba mieszkańców spadła poniżej 20 tys.

Wyludnienie wstrzyma ekspesówka?



Od lat liczba mieszkańców Lubartowa się zmniejsza. Jak to ma znaczenie dla przyszłości miasta? Może się zmienić liczba radnych miejskich.

Liczbę mieszkańców w kolejnych latach możemy poznać z raportów o stanie gminy zamieszczanych w Biuletynie Informacji Publicznej. Opublikowane są raporty od 2018 r.

Dane z 2017 r. można znaleźć w Statystycznym Vademecum Samorządowca. Widać, że z każdym rokiem jest coraz mniej mieszkańców. Obecnie, jak sprawdziliśmy w Wydziale Ewidencji Ludności Urzędu Miasta, w Lubartowie mieszka 19 952 osoby (stan na 4 kwietnia). Co oznacza spadek liczby ludności poniżej 20 tysięcy? Konsekwencje są nie tylko demograficzne i ekonomiczne, ale także polityczne. Radnych będziemy wybierać inaczej niż do tej pory, będzie też ich mniej.

Mniej mieszkańców - mniej pieniędzy na inwestycje

Jak zauważa radny Piotr Kusyk z klubu Inicjatywa dla Lubartowa, jest to tendencja ogólnopolska.

- Polska od dobrych kilkunastu lat się wyludnia. Dotyczy to wszystkich miast. W ciągu

ostatnich pięciu lat ten proces znacznie przyspieszył, zwłaszcza u nas. Wydarzyła się wojna na Ukrainie, ludzie, którzy mogliby u nas zamieszkać, wybierają raczej miejsca bardziej oddalone od granicy z Ukrainą, do której my mamy 100 kilometrów. Był COVID, bardzo wielu mieszkańców miasta w różnym wieku odeszło. Młodzież nie za bardzo ma powód, żeby w Lubartowie zostawać albo wracać tu po studiach. Liczba zakładów pracy w naszym mieście nie wzrasta. Miało na to wpływ przeciąganie budowy S 19, a drogi to łączność ze światem. Projekt budowy S 19 był już 10 lat temu, ale został zarzucony, dopiero teraz ruszył. Żeby zachęcić ludzi do mieszkania w Lubartowie, potrzebne są uzbrojone tereny budowlane, usługi publiczne, przedszkola, szkoły na wysokim poziomie. W tej chwili miasto się wyludnia. W ciągu ostatnich pięciu lat ubyło około 2 tys. mieszkańców. To gorzej niż w Lublinie, gdzie ubyło 2 proc. mieszkańców. To nie jest dobra wiadomość dla miasta. Na przykład spółki miejskie będą

dostarczały mniej wody i odbierały mniej ścieków, co znaczy, że mniej zarobią. Mimo że podatki są podnoszone, będzie mniej wpływów z tego tytułu. To znaczy, że będzie mniej pieniędzy na inwestycje, remonty dróg itp. Mam nadzieję, że budowa S 19 poprawi sytuację, gdy powstanie, dojazd do Lublina będzie kwestią piętnastu minut i osoby pracujące w Lublinie zostaną w Lubartowie. Być może staniami się sypialnią Lublina, ceny mieszkań u nas są znacznie niższe.

Będą wybory jednomandatowe?

Andrzej Zieliński z Lubartowskiej Koalicji Samorządowej widzi przyczyny zmniejszania się liczby mieszkańców miasta w kwestiach ekonomicznych.

- Ta tendencja nie dotyczy tylko Lubartowa. Wiele miast na wschodzie Polski się wyludnia. Lublin w ciągu dziesięciu lat stracił kilkanaście tysięcy mieszkańców. Wiele mieszkańców Lubartowa kupuje domy lub buduje się w gminie. Tam jest spory przyrost. Jest to problem dla Lubartowa, bo te osoby korzystają z usług świadczonych przez miasto. Wiele osób wybiera studia nie w Lublinie, ale w Polsce centralnej, zachodniej. Często tam zostają, zakładają rodziny. Decyduje czynnik ekonomiczny, podstawowa płaca w Lubartowie jest o 2 - 3 tys. zł niższa niż w Warszawie.



Andrzej Zieliński, radny
Spadek poniżej 20 tysięcy mieszkańców oznacza, że wybory będą inne. Ordynacja wyborcza mówi, że w takim przypadku okręgi wyborcze są jednomandatowe



Piotr Kusyk, radny
Młodzież nie za bardzo ma powód, żeby w Lubartowie zostawać albo wracać tu po studiach. Liczba zakładów pracy w naszym mieście nie wzrasta

- Powinniśmy szukać rozwiązania, żeby zachęcić mieszkańców do pozostania w mieście, żeby u nas płacili PIT i CIT - mówi radny. Spadek liczby mieszkańców ma też znaczenie dla samorządu. Gminy poniżej 20 tys. dzielone są na okręgi jednomandatowe, z których wybiera się radnych. Liczba radnych zmniejsza się do 15. Obecnie w Lubartowie jest ich 21, wybranych w czterech okręgach.

To też może mieć znaczenie dla układu sił w Radzie. Popularny lider listy, który zdobył w okręgu dużo głosów, pomagał tym samym wejść do Rady innym kandydatom ze swego komitetu. O kręgach jednomandatowych jego wynik nie pomoże już innym.

Marcin Kusyk

Liczba mieszkańców Lubartowa

2017 r. - 22 138
2018 r. - 21 628
2019 r. - 21 443
2020 r. - 21 175
2021 r. - 20 847
2022 - 20 481
2023 r. - 20 209
2024 - 20 024

2025 r. stan na 4 kwietnia - 19 952

Smyk dołącza do sklepów w Targu „Parkowa”

Potwierdziły się informacje o otwarciu sklepu z asortymentem dla dzieci w Parku Targowa. Nowym najemcą będzie Smyk - jedna z najbardziej rozpoznawalnych marek dziecięcych w Polsce.

Smyk to kultowa marka z ponad 30-letnią historią na rynku. Sieć obejmuje 250 sklepów stacjonarnych na terenie Polski oraz sklep internetowy smyk.com. Dodatkowo firma prowadzi ponad 40 sklepów własnych w Rumunii i na Ukrainie.

W ofercie Smyka znajdują się produkty dla dzieci do 14. roku życia.

Oferta Smyk: od odzieży, zabawek, obuwia i akcesoriów dziecięcych, po książki, w tym produktów marek własnych - Cool Club oraz Smiki. Asortyment tych marek dostępny jest także w ponad 160 sklepach stacjonarnych i ponad 20 internetowych partnerów handlowych w 20 krajach Europy i Azji.

Ewa Jaszczak

Konkurs na dyrektora lubartowskiego muzeum

Dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej jest znana regionalistka Ewa Sędzimir. Czy znajdzie się chętny, żeby zająć jej stanowisko?

Miasto ogłosiło konkurs na dyrektora Muzeum Ziemi Lubartowskiej.

Chętni mogą się zgłaszać do 5 maja. Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach:

I etap - rozpatrzenie złożonych wniosków pod względem formalnym - bez udziału kandydatów odbędzie się do 30 maja

II etap odbędzie się po 11 czerwca. To rozmowa kwalifikacyjna.

Przewidywany termin zakończenia postępowania konkursowego - 30 czerwca br.

Obecnie dyrektorem Muzeum Ziemi Lubartowskiej jest znana regionalistka, autorka wielu publikacji, prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego - Ewa Sędzimir. Kieruje placówką od 2019 r.

Marcin Kusyk

Tymczasem 48-latek przebywa w areszcie śledczym z zakładem leczniczym w Radomiu

Prawomocna decyzja w sprawie Mirosława B., który zabił żonę i teściową

POW. LUBARTOW-SKI: Choć nie ma żadnych wątpliwości, że to Mirosław B. zabił w marcu ub.r. w Glinniku żonę i teściową, to 48-latek do więzienia nie trafi. Uznano bowiem, że jest niepoczytalny. To rozstrzygnięcie jest już prawomocne. Mężczyzna czeka w areszcie na przydział do odpowiedniego zakładu psychiatrycznego.

Jak ustalili śledczy, swoją żonę - 47-letnią Anetę - Mirosław B. udusił sznurem. Mieszkającą z nimi teściową - 76-letnią Teresę - uśmiercił uderzeniami obuchem siekiery w głowę. W tym czasie w domu była jeszcze zmagająca się z niepełnosprawnościami 5-letnia córka Mirosława i Anety B. Dziecku nic się nie stało.

Do tej makabrycznej zbrodni doszło w Glinniku w gminie Abramów (pow. lubartowski) 19 marca ub.r. O tragedii służby ratunkowe powiadomił sam sprawca.

Prawomocna decyzja

Mężczyzna został aresztowany, postawiono mu zarzuty zabójstwa żony i teściowej. Nie przyznał się do popełnienia tych czynów. Mirosław B. został skierowany na obser-



Sąd czeka obecnie na decyzję komisji ds. psychiatrycznych przy Ministerstwie Zdrowia - to ona określi, który zakład psychiatryczny będzie właściwy dla Mirosława B.

wację psychiatryczną. Stwierdzono, że mężczyzna w chwili popełnienia czynu miał zniesioną zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim działaniem, czyli był niepoczytalny.

Decyzja w tej sprawie zapadła 4 marca br. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, który domagał się umieszczenia 48-latka w zakładzie psychiatrycznym. Rozstrzygnięcia tego nie kwestionował obrońca Mirosława B. Postanowienie uprawomocniło się 11 marca br.

Zakład ze wzmocnionym systemem zabezpieczenia

Sąd czeka obecnie na decyzję komisji ds. psychiatrycznych przy Ministerstwie Zdrowia - to ona określi, który zakład psychiatryczny będzie właściwy dla Mirosława B. - Zakłady mają różną specjalizację oraz różny system zabezpieczenia.

Miejsce ze wzmocnionym systemem zabezpieczenia nie ma w skali kraju ogromnej liczby. Wspomniana komisja monitoruje, gdzie są wolne miejsca - mówi sędzia Marta Śmiech, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Lublinie. Tymczasem 48-latek przebywa w areszcie śledczym z zakładem leczniczym w Radomiu. Po umieszczeniu w zakładzie psychiatrycznym sąd będzie co pół roku podejmował decyzję o dalszym stosowaniu izolacji Mirosława B. - Decyzję będzie podejmował sąd właściwy w związku z lokalizacją zakładu psychiatrycznego, opierając się na opiniach lekarzy - zaznacza sędzia Marta Śmiech.

„Proszę pana, żadna patologia, żadna melina”

Zbrodnia wstrząsnęła mieszkańcami. Raz, że po-

dwójne zabójstwo. Dwa, że do tragedii doszło w domu, po którym nikt się tego nie spodziewał. „Proszę pana, żadna patologia, żadna melina” - zastrzegali ludzie.

Z drugiej strony: „dziwny był” - tak mówili „Wspólnocie” mieszkańcy Glinnika o Mirosławie B., gdy tuż po tragedii pojechaliśmy na miejsce zdarzenia.

- No bo kto jedzie się z kurde czy kukurydzą pod koniec czerwca? Siano wykosił, a ono później przeleżało na polu rok. I gniło na łąkach. A później to, kurde, zebrał i krowom dawał. Nieraz środek nocy, a on w pole jedzie. Jakby się już wtedy odrywał od rzeczywistości. Ale kto by pomyślał, że to się tak skończy? - zaszepiał się jeden z mieszkańców Glinnika w gminie Abramów. - A może on sobie nie radził? Może go to wszystko przerażało? To gospodarstwo, to najmłodsze dziecko? - zastanawiał się nasz rozmówca.

Rodzina B. żyje w centrum wsi, przy głównej ulicy w Glinniku. Do momentu tragedii mieszkali w sześć osób. Mirosław, wówczas lat 47, Aneta, jego rówieśniczka oraz matka kobiety, 76-letnia Teresa. Razem z nimi dwóch dorosłych synów, obaj po 20 lat, a także 5-letnia córka, od urodzenia z niepełnosprawnościami. Poza domem rodzinnym mieszkała jeszcze jedna dorosła córka Mirosława i Anety.

Dominik Smagała

Minął termin wydania decyzji środowiskowej w sprawie Steny Recycling. Co na to wójt gminy Lubartów?

Wójt gminy Lubartów do 31 marca miał wydać decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji zakładu firmy Stena Recycling sp. z o.o. w Annoborze. Ten termin już minął.

Mieszkańcy gminy Lubartów nie chcą u siebie zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne. Firma chce go budować w okolicy Annoboru, tuż przy granicy z Lubartowem. Powstał komitet protestacyjny. Wójt Jarosław Budka

na spotkaniu z mieszkańcami Annoboru obiecywał, że wyda decyzję negatywną w sprawie lokalizacji zakładu. To właśnie wójt ma wydać decyzję środowiskową w tej sprawie. Sanepid, Wody Polskie i RDOŚ wydały już opinie pozytywne dla Steny.

Wójt na razie stara się sprawę odwlekać. Przedłużał już termin wydania decyzji najpierw do 31 stycznia, potem do 31 marca.

W dniu, w którym mijał termin wydania decyzji, wójt opublikował w Biuletynie Informacji Publicznej zawiadomienie:

- Wójt gminy Lubartów powia-

damia, iż decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną w gminie Lubartów przez Stena Recycling Sp. z o.o., ze względu na skomplikowany charakter wymagający szczegółowej weryfikacji dużej ilości dokumentów, nie może być wydana w ustawowym terminie. W związku z powyższym wyznaczam termin rozpatrzenia sprawy do dnia 31 maja 2025 r.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Milejów Osada	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Puchaczów/ZS	0,35	3 600,00 zł	u
Pracownik biura - księgowy, Spiczyn/NAJ-POL-TRADE	1	5 400,00 zł	u
Pedagog specjalny - fizjoterapeuta, Ludwin/Przedszkole Specjalne	0,1	848,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna/Przedszkole nr 3	0,05	212,10 zł	u
Psycholog, Podzamcze/ŚDS	0,5	2 333,00 zł	u
Spawacz/ślusarz, Bogdanka/Łęczyńska Energetyka	1	8 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik chlewni, Michów/Amanowicz	1	5 000,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Stary Uścimów	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Lubartów/Paroland	1	4 666,00 zł	u
Mechanik - elektryk, Michów/SM Michowianka	1	6 500,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Lubartów/HAYATI		30,5 zł/godz.	z
Pracownik do stolarni i tartaku (do przyzucenia), Wólka Rokicka/DREWEX	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Lubartów/MOPS	0,5	2 400,00 zł	u
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Kock/Czechowski	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę z - umowa zlecenie

Zderzenie w Poizdowie. Dwie osoby poszkodowane



2 kwietnia w Poizdowie w gminie Kock doszło do zderzenia dwóch samochodów w tej samej miejscowości. Dwie poszkodowane osoby przewieziono do szpitala. Na miejscu interweniowały JRG Lubartów, OSP KSRRG Kock, dwa Zespoły Ratownictwa Medycznego, Policja.



PRZEKAŻ 1,5% lub DAROWIZNĘ NA MÓJ CEL

www.Edyta-Stachura.pl

KRS: 0000270809

NUMER KONTA: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: Stachura, 18627

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

✉ kontakt@fundacjaavalon.pl
☎ tel: 22 266 82 36, 666 324 328
🌐 www.fundacjaavalon.pl

Nie ustalono fizycznie osób, które pisały wskazane komentarze

Sąd podjął decyzję. Koniec sprawy komentarzy o prominencie ze Starostwa Powiatowego

Trwająca wiele miesięcy sprawa zakończyła się... niewykryciem sprawców. Prokurator stwierdził bowiem, że nie ma możliwości ustalenia, kto za pośrednictwem internetowych komentarzy obraził jednego z czołowych działaczy Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Pokrzywdzony złożył zażalenie, które rozstrzygnął sąd.

Kilkadziesiąt adresów

Prominent ze Starostwa Powiatowego złożył w ub.r. doniesienie do lubartowskiej prokuratury, ponieważ poczuł się dotknięty z powodu wpisów i komentarzy w internecie pod artykułami „Wspólnoty”. Śledztwo trwało wiele miesięcy. Zadaniem prokuratury było ustalenie autorów wpisów. - Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę

liczbę wpisów. Tych adresów IP do ustalenia było kilkadziesiąt - mówił nam wówczas Krzysztof Maryńczak, ówczesny prokurator rejonowy w Lubartowie.

Sprawców nie wykryto

W maju ub.r. śledztwo zostało umorzone wobec niewykrycia sprawcy. - Adres IP identyfikuje osobę, na którą zarejestrowane jest dane łącze. Nie oznacza to jednak, że z danego łącza korzysta tylko jedna osoba. To może być adres IP publiczny, służbowy w ramach firmy czy też domowy, z którego korzystają wszyscy domownicy. Nie ustalono fizycznie osób, które pisały wskazane komentarze - wyjaśniał wówczas Krzysztof Sokół, obecnie pełniący funkcję prokuratora rejonowego w Lubartowie. Gdyby lubartowska prokuratura ustaliła, kto wypisywał obraźliwe komentarze, autor zawiadomienia dowiedziałby się, wobec kogo kierować sprawę do sądu. Oskarżenie

o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego z oskarżenia publicznego.

Zażalenie prominenta i decyzja sądu

Na decyzję o umorzeniu śledztwa wpłynęło zażalenie złożone przez pokrzywdzonego. Prokurator miał zdecydować, czy zostanie ono uwzględnione, czy przekazane do sądu celem rozpoznania. Po wpłynięciu zażalenia od pokrzywdzonego prokurator uwzględniła wniosek dowodowy pokrzywdzonego. Zlecone zostały dodatkowe czynności postępowania. W końcu zapadła decyzja, by przekazać zażalenie do sądu celem rozpoznania. Rozstrzygnięcie zapadło w ostatnich tygodniach i nie jest korzystne dla prominenta ze Starostwa Powiatu.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie utrzymał w mocy postanowienie prokuratora o umorzeniu dochodzenia w niniejszej sprawie. To jest postanowienie prawomocne, które kończy postępowanie - mówi prokurator Krzysztof Sokół.

Zarząd apelował do śledczych

Poprzedni Zarząd Powiatu odnosił się publicznie do sprawy internetowych komentarzy jesienią 2023 r. Było to stanowisko podjęte w formie uchwały, w którym przedstawiciele władz powiatu m.in. zwrócili się z apelem do śledczych. „Zarząd Powiatu w Lubartowie wzywa organy ścigania do podejmowania skutecznych działań prowadzących do postawienia osób rozpowszechniających w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje przed sądem powszechnym” - brzmiał dokument. Dominik Smagała

NEKROLOGI

Jadwiga Irena Klej
63 lata, zm. 27 marca

Janina Urban
83 lata, zm. 28 marca

Aleksander Rybak
83 lata, zm. 29 marca

Sławomir Grodzicki
87 lat, zm. 29 marca

Irena Budzyńska
76 lat, zm. 29 marca

Jacek Kubera
58 lat, zm. 28 marca

Zbigniew Wołos
78 lat, zm. 29 marca

Teresa Janina Wasilewska
79 lat, zm. 31 marca

Jan Granat
97 lat, zm. 1 kwietnia

Relikwie błogosławionej pielęgniarki w Lubartowie



Od środy do soboty relikwie będą przebywać w Hospicjum św. Anny

Hanna Helena Chrzanowska była pielęgniarką, działaczką charytatywną, pisarką, pedagogiem (m.in. napisała podręcznik pielęgniarstwa), prekursorką pielęgniarstwa rodzinnego, domowego i parafialnego. W 2018 r. została ogłoszona błogosławioną przez papieża Franciszka. Jest patronką środowisk medycznych. Relikwie bł. Hanny Chrzanowskiej peregrynują po Polsce do parafii, w których są szpitale lub hospicja. Od niedzieli do wtorku relikwie znajdują się w bazylice św. Anny. Peregrynacja zbiegła się w czasie z rekolekcjami w parafii św. Anny. Po rekolekcjach relikwie pozostaną jeszcze w Lubartowie. Od środy do soboty będą przebywały w Hospicjum św. Anny. Marcin Kusyk

Od środy do soboty będą przebywały w Hospicjum św. Anny.

Zderzenie pod Kockiem. Dwie osoby poszkodowane

2 kwietnia na obwodnicy Kocka doszło do zderzenia samochodu osobowego i ciężarowego. - 76-letni kierujący samochodem marki Kia, włączając się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa ciężarówce marki Scania z naczepą, co doprowadziło do zderzenia. Ciężarówką kierował 36-letni mieszkaniec powiatu zamojskiego - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP Lubartów. Dwie osoby podróżujące Kia - kierowca oraz pasażerka - zostały przetransportowane do szpitala. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe, a do akcji zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.



Dwie osoby poszkodowane w zderzeniu zostały przetransportowane do szpitala

Zderzenie na obwodnicy Kocka. Drugie w tym samym tygodniu

Jak informuje OSP KSRG Kock, 5 kwietnia około godz. 11.21 zderzyły się dwa samochody osobowe. Na miejscu zdarzenia w akcji uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja.



Marcin Kusyk

Nie będzie jazdy na wypożyczonych hulajnogach

Od 1 kwietnia mieszkańcy Lubartowa mogą korzystać z elektrycznych hulajnóg. Inicjatywa została zrealizowana dzięki dofinansowaniu otrzymanemu ze środków unijnych - informo-

waliśmy w poprzednim wydaniu - 1 kwietnia. Informacja była prima aprilisem.

Dariusz Jędrzyśka

Mieszkańcy Skrobowa Kolonii: Za wszelką cenę nie dopuścimy do powstania przetwórnicy odpadów z cmentarzy



Mieszkańcy Skrobowa na zebraniu w sprawie planowanej budowy stacji odzysku surowców

- Przy użyciu wszelkich środków będziemy dążyć do niedopuszczenia realizacji tego projektu w Skrobowie Kolonii - piszą do kurii mieszkańcy wsi. Bronią się przed inwestycją, którą chce tam budować Pontes sp. z o.o. - firma należąca do lubelskiej Kurii Metropolitalnej. W Skrobowie Kolonii miałyby powstać stacja odzysku surowców wtórnych z cmentarzy.

O tym, że taka inwestycja jest planowana w Skrobowie Kolonii, mieszkańcy wsi dowiedzieli się 13 marca, gdy w Biuletynie Informacji Publicznej gminy zamieszczono zawiadomienie o toczącym się postępowaniu administracyjnym.

Zebranie w Skrobowie, ludzie przeciw inwestycji

Na 19 marca zwołali zebranie wiejskie, na które przyjechali też przedstawiciele spółki należącej do kurii.

- Nasza działalność przy tych odpadach nie będzie generowała odpadów. Staramy się pozyskać środki unijne, żeby uruchomić to przedsięwzięcie w najlepszy możliwy sposób, żeby było niskoemisyjne, jeśli chodzi o hałas i inne - przekonywała Edyta Czarnecka ze spółki Pontes.

Uczestnicy spotkania nie dali

się przekonać.

- Państwo będziecie przetwarzali biomasę. Biomasa, przetwarzając się, tworzy energię. Często się zapala. Wytwarza się potężny smród. Mamy stację paliw, gdy wybuchnie pożar, spalacie całą tę jednostkę i pół wsi. Mamy jeszcze obok ujęcie wody. Chcecie nas dotrzeć? Proszę nie palić Skrobowa Kolonii! - mówił radny Sławomir Sugier.

Jedną z osób krytykujących lokalizację na zebraniu jest Lucyna Parol. To właścicielka ośrodka wczasowego Bezeta, do którego przyjeżdżają osoby szukające spokoju i odpoczynku. Tymczasem ten spokój może zostać zniszczony, bo teren, na którym ma powstać stacja odzysku, sąsiaduje z ośrodkiem o 10 metrów. Jak wynika z karty informacyjnej projektu, część maszyn ma pracować na zewnątrz. Będą więc emitowały znaczny hałas.

To zdopingowało właścicielkę ośrodka do skierowania pisma do arcybiskupa Stanisława Budzika. Pod kościołem zebrała 300 podpisów.

- Realizacja planowanej działalności zniszczy całkowicie i uniemożliwi dalsze funkcjonowanie ośrodka Bezeta oraz uczyni nie do zniesienia w takich warunkach (hałas i smród) życie mieszkających tu ludzi, którzy w trudzie i wyrzeczeniu, pracując często za granicą, budowali swoje domy, aby tutaj w spokoju żyć z rodziną - napisano w piśmie do arcybiskupa.

Biskup obiecuje ludowi bożemu

Wraz z siostrą, Marią Miszczuk, pojechała też do biskupiej kurii. Spotkały się z arcybiskupem, który obiecał, że nie będzie żadnych działań sprzecznych z „wolą ludu bożego”.

Pisma trafiły też do Sanepidu w Lubartowie i RDOŚ w Lublinie.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Hałas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisze Lucyna Parol.

Pisma do Sanepidu i RDOŚ wysłali też radny Mariusz Goluch i sołtys Tadeusz Gwiazda. Również zwracali uwagę, że powstanie zakładu będzie uciążliwe dla mieszkańców. Pisma te RDOŚ skierował do wójty gminy Lubartów, bo to on będzie wydawał decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji stacji odzysku surowców. Najpierw opinie muszą wyrazić RDOŚ, Sanepid i Wody Polskie. To potrwa.

Nie dopuszczą inwestycji

Lucyna Parol, Tadeusz Gwiazda i Mariusz Goluch napisali też do ks. Adama Jaszcza, rzecznika kurii. Odnoszą się do jego wypowiedzi

dla Wspólnoty: - Nie planujemy utworzenia w Skrobowie „wysypiska śmieci”, a profesjonalny zakład przetwarzania i ponownego wykorzystania materiałów odzyskanych z naszych cmentarzy. Nie chodzi więc o zakład przemysłowy, który emituje nadmierny hałas czy zapach, czy też zagraża środowisku naturalnemu. Nie będzie to w żadnej mierze działalność uciążliwa dla mieszkańców.

Autorzy pisma stanowczo nie zgadzają się ze zdaniem ks. rzecznika.

- Taki hałas jest nie do zniesienia, w żadnym razie nie do zaakceptowania dla kilkuset mieszkańców Skrobowa-Kolonii, którzy mieszkają w pobliskich blokach i domach jednorodzinnych. Oprócz ogromnego hałasu porównywalnego ze startem samolotów lub sygnałem karetki pogotowia, inne uciążliwości to ciągły ruch ciężarówek przywożących i rozładujących odpady cmentarne (a może też i inne) przez kilkanaście godzin dziennie. Przemieszczanie tych materiałów powoduje duże zapylenie powietrza, a gnijące odpady wydzielają nieznosny odór. Tylko brnięcie w biznesowy charakter projektu kurii pozwala księdzu się tak wypowiadać - piszą i zapowiadają: - Ze swojej strony my, mieszkańcy Skrobowa informujemy, że za wszelką cenę i przy użyciu wszelkich środków będziemy dążyć do niedopuszczenia realizacji tego projektu w Skrobowie Kolonii.

Marcin Kusyk

Policjanci z Lubartowa uratowali wiewiórkę



Wiewiórka, którą uratowali lubartowscy policjanci

Dyżurny KPP w Lubartowie otrzymał 4 kwietnia zgłoszenie, że na ul. Lipowej w Lubartowie pod drzewem leży małe zwierzę, które jest całkowicie bezradne. Policjanci, którzy przybyli na miejsce, zauważyli małą wiewiórkę, która prawdopodobnie wypadła z dziupli. Stworzenie było zbyt małe, żeby samodzielnie się poruszać. - Funkcjonariusze ostrożnie zabezpieczyli wiewiórkę, aby zapewnić jej cie-

pło i bezpieczeństwo. Następnie podjęli decyzję o przewiezieniu jej do najbliższego lekarza weterynarii, gdzie zwierzątko otrzymało fachową pomoc - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Wiewiórka trafiła do specjalistycznej placówki, gdzie zostanie otoczona opieką do czasu, aż będzie mogła wrócić na wolność.

Marcin Kusyk

Znowu oszukali. Pomimo ostrzeżeń

Mieszkanka powiatu lubartowskiego padła ofiarą oszusta, który wmówił jej, że jej oszczędności są zagrożone.

Oszust zadzwonił do 65-latkę z zastrzeżonego numeru, podając się za pracownika banku.

- Twierdził, że ktoś próbował zaciągnąć kredyt na jej dane i że musi natychmiast podjąć działania, aby ochronić swoje pieniądze. Fałszywy bankowiec instruował kobietę, aby wypłaciła wszystkie środki z konta i wpłaciła je ponownie przez wpłatomat, wykorzystując po-

dane przez niego kody BLIK - informuje lubartowska policja.

Kobieta wykonała wszystkie polecenia rozmówcy. Poszła do banku i wypłaciła pieniądze, a następnie w kilku transakcjach przełała je na wskazane konto, używając kodów przekazanych przez oszusta. Przestępca dodatkowo zastraszył swoją ofiarę, twierdząc, że sprawą zajmuje się prokuratura, a w proceder mogą być zamieszani także pracownicy banku.

Kobieta straciła 42 tys. zł.

100. urodziny mieszkanki gminy Końskowola i Puław



Na urodziny do babci Władzi, czyli pani Władysławy Murat, zjechała się cała najbliższa rodzina



Kondycji i optymizmu pani Cecylii Łowieckiej z Puław mógłby pozazdrościć niejeden 40-latek



Taką niespodziankę przygotowały jubilatce - pani Władysławie Murat - wnuki. Teraz na zdjęciach ma tu każdego z nich

Mieszkanca Młynek, pani Władysława Murat oraz mieszkanka Puław, pani Cecylia Łowiecka w miniony piątek, 4 kwietnia skończyły 100 lat. Urodziny świętowały w gronie najbliższych oraz władz gminy i miasta, z uśmiechem na twarzy przyjmując życzenia i prezenty.

Wielkie święto w Końskowoli!

To już kolejna taka uroczystość w gminie Końskowola od początku roku. Tym razem

okrągłe urodziny świętowała mieszkanka Młynek. Pani Władysława Murat całe życie jest związana z tą miejscowością, tu 4 kwietnia 1925 r. się urodziła, wychowała i mieszkała po ślubie z mężem. Wspólnie wychowali córkę, dochowali się dwojga wnuków i dwóch prawnuków.

- Obydwoje rodzice pochodzili z Młynek. Całe życie prowadzili gospodarstwo rolne, nie pracowali zawodowo, hodowali zwierzęta - trzodę, bydło, uprawiali buraki, sprzedawali mleko. Było co robić. Wszyscy w domu byliśmy zaangażowani w tę pracę - opowiada Stanisława Próchniak, córka, z którą na

co dzień mieszka pani Władysława.

- Mama lubiła szydełkować, robiła na drutach. Czyta dużo książek. Co prawda wzrok już nie ten, ale przy ładnej pogodzie czyta. Jeśli dzień jest pochmurny, oczy już nie dają rady. Niestety słabo słyszy - opowiada.

W miniony piątek z okazji urodzin bliscy jubilatki zorganizowali rodzinną uroczystość. Z życzeniami i prezentami do pani Władysławy zawiązała także burmistrz Końskowoli, Mariusz Majkutewicz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Danuta Sułek oraz przedstawicielka KRUS, która oprócz życzeń przywio-

zła seniorce radosną nowinę - o specjalnym dodatku do emerytury.

Głos zabrała także sama jubilatka, która podziękowała wszystkim za obecność i życzenia.

- Życzę, abyście wszyscy przeżyli jeszcze więcej, niż ja. Wszystkim obecnym tu życzę dużo zdrowia i szczęścia. Jestem bardzo zadowolona, że wszyscy przyszli - powiedziała pani Władysława.

Prezydent Puław przybył z kwiatami!

Mimo sędziwego wieku pani Cecylia to osoba o świetnej kondycji, której mogą jej

pozazdrościć nawet młodszy. W dniu swojego święta tryaskała humorem i zarażała dobrą energią.

Uroczyste obchody jej setnych urodzin bliscy zorganizowali w Restauracji Stara Octownia w Puławach. Z życzeniami, bukietem kwiatów i upominkiem zawiązała również prezydent Puław Paweł Maj, któremu towarzyszyła kierownik miejscowego Urzędu Stanu Cywilnego Dorota Lisowska. Urzędnicy przekazali na ręce jubilatki także list gratulacyjny od Premiera RP Donalda Tuska.

Pani Cecylia urodziła się 4 kwietnia 1925 r. Od 63 lat mieszka w Puławach. Całe

życie prasowała zawodowo jako kadrowa w różnych instytucjach. Wychowała dwoje dzieci, a obecnie cieszy się już z prawnuków.

- Zawsze pełna optymizmu, dobrej energii, sympatii dla bliskich i znajomych. Wśród znajomych „Krysia”, zawsze elegancka, z włosami w kolorze meksykańskiej czerwieni. Mama jest zagorzałym kibicem piłki nożnej, siatkówki i skoków narciarskich. Mówi, że cieszy się tak dobrym zdrowiem dzięki doktor Małgorzacie z przychodni Medical - opowiada córka.

Marta Pietroni

Po pijaku wpadł autem na ogrodzenie, po czym... uciekł

POWIAT OPOLSKI:

W środę, 2 kwietnia po godzinie 4 nad ranem w Łaziskach jeden z kierowców stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w ogrodzenie posesji. Uciekł z miejsca zdarzenia.

Policję zawiadomił właściciel posesji, której ogrodzenie zostało uszkodzone. Jak się okazało, uderzył w nie Volkswagen, a kierowca uciekł z miejsca zdarzenia.

- Zgłaszający przypuszczał, że kierowca może być nietrzeźwy - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu policjanci zastali jednak 21-letniego pasażera



Zarówno kierowca, jak i pasażer ze zdarzenia wyszli bez szwanku

Volkswagena, który również nie był trzeźwy, ale wskazał kierującego.

- Inny patrol udał się do miejsca zamieszkania kierującego Volkswagenem, gdzie zastał

21-latka z gminy Łaziska, który przyznał się do kierowania pojazdem - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

21-latek wydmuchał promil alkoholu.

Okazało się, że prowadząc na podwójnym gazie, stracił panowanie nad samochodem i wjechał w betonowe ogrodzenie jednej z posesji.

Zarówno kierowca, jak i pasażer ze zdarzenia wyszli bez szwanku.

- Po wytrzeźwieniu w policyjnym areszcie 21-latek usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, do którego się przyznał - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Chciała chronić swoje pieniądze. Straciła 7,5 tys. zł

POWIAT RYCKI: Oszust wydał się wiarygodny, znał imię, nazwisko oraz adres zamieszkania mieszkanki powiatu ryckiego.

Do kobiety zadzwoniła osoba, która przedstawiła się jako pracownik firmy udzielającej pożyczek. Mężczyzna poinformował ją, że ktoś na jej dane próbuje

zaciągnąć pożyczkę. Dodatkowo oszust wydał się wiarygodny, gdyż znał jej imię, nazwisko oraz adres zamieszkania. Mężczyzna zapewniał, że tą sprawą zajmą się pracownicy jej banku, którzy zawiadomią policję i inne instytucje. Mężczyzna dodał, że będą do niej wkrótce dzwonić w tej sprawie.

Po około 10 minutach otrzymała zapowiadany telefon od kobiety, która mówiła ze

wschodnio europejskim akcentem i przedstawiła się jako pracownik banku, w którym zawiadamiająca ma konto. W trakcie rozmowy fałszywa pracownica banku przekonała ją, że należy zabezpieczyć jej oszczędności na bezpiecznym monitorowanym rachunku bankowym.

- Mieszkanca naszego powiatu przystała na jej propozycję. Zalogowała się do aplikacji

bankowej i za pomocą płatności Blik przekazywała pieniądze. Niestety okazało się, że one trafiły w ręce oszustów, a nie na „bezpieczne konto” - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po zakończonej rozmowie kobieta zorientowała się, że było to oszustwo i straciła łącznie 7500 złotych.

Urszula Sadura

Jazdę zakończył na drzewie

POWIAT RYCKI: Kierowca Audi nie dostosował prędkości do warunków ruchu. Zjechał z jezdni i uderzył w drzewo

W sobotnie popołudnie ryccy policjanci otrzymali zgłoszenie, dotyczące zderzenia drogowego na ul. Szkolnej w Rykach.

Jak ustalili mundurowi, sprawcą kolizji był 19-letni kierowca samochodu osobowego marki Audi. Młody kierowca skręcił z ul. Poniatowskiego w ul. Szkolną, a następnie, nie dostosowując prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni, wjechał na chodnik, po czym uderzył w tablicę ogłoszeń, którą uszkodził. Audi zatrzymało się dopiero na drzewie rosnącym przy drodze.

- Całe szczęście w wyniku tego groźnie wyglądającego zda-



Młody kierowca skręcił z ul. Poniatowskiego w ul. Szkolną, a następnie, nie dostosowując prędkości do warunków ruchu, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni, wjechał na chodnik, po czym uderzył w tablicę ogłoszeń, którą uszkodził. Audi zatrzymało się dopiero na drzewie rosnącym przy drodze

żenia nikt nie odniósł obrażeń. Kierujący był trzeźwy i prawo jazdy posiadał od roku. Młody kierowca został ukarany mandatem karnym w kwocie 2500 złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Brawura na drodze wiąże się przede wszystkim z nadmierną prędkością, a ta była najczęstszą przyczyną wypadków drogowych na terenie powiatu ryckiego w 2024 roku.

- Aż 24 proc. wypadków drogowych oraz 18 proc. kolizji

drogowych było spowodowane niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu. W wypadkach, których przyczyną była brawurowa jazda, śmierć poniosły dwie osoby, a siedem zostało rannych - dodaje policjant.

US



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Barak/SIGMA	1	5 500,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Operator CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Przybysławice		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Płoszewice Kol./TOLGUM		30,5 zł/godz.	z
Sprzedawca, Bystrzyca Stara/Bogusławska	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter, Bełżyce	1	5 200,00 zł	u
Elektryk, Niedzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Monter - elektronik, Niedzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Niedzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn, Niedzwica Duża/STALMA	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Rudka Kozłowiecka/MARAD-BUD	1	35 zł/godz.	u
Kasjer/ sprzedawca, Mętów/Stokrotka	1	4 890,00 zł	u
Sprzedawca w centrum ogrodniczym, Płoszewice Kol.	1	4 666,00 zł	u
Mechanik krosien tkackich, Nasutów	1	5 700,00 zł	u
Operator maszyn tkackich, Nasutów	1	4 700,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Lakiernik proszkowy, Lublin/BMB		4 666,00 zł	z
Stolarz/pracownik produkcji, Lublin		6 000,00 zł	z
Magazynier półproduktów, Lublin		6 300,00 zł	z
Kucharz kuchni bliskiego wschodu, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kucharz kuchni azjatyckiej/indyjskiej, Lublin/TRUE TASTE	1	4 700,00 zł	u
Samodzielny referent, Lublin/RZI	1	4 880,00 zł	u
Administrator nieruchomości, Lublin/ZON ADMINA	1	4 700,00 zł	u
Referent do spraw technicznych Lublin/ZON ADMINA	1	4 700,00 zł	u
Kierowca/operator podnośnika kosowego, Lublin/LEVEL UP		30,5 zł/godz.	z
Pokojuowa, Lublin/DWP		30,5 zł/godz.	z
Pomoc montera klimatyzacji, Lublin	1	4 700,00 zł	u
Księgowa, Lublin/Kancelaria MASTER	1	5 500,00 zł	u
Kucharz, Lublin/Szpital Kliniczny nr 1	1	4 666,00 zł	u
Kasjer/sprzedawca, Lublin/Stokrotka	1	4 890,00 zł	u
Pracownik produkcji z UDT, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw handlowych, Lublin/STANDARD	1	4 800,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kucharz kuchni wietnamskiej, Lublin	1	4 900,00 zł	u
Kierowca taxi, Lublin		30,5 zł/godz.	z

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Kłusownik z gminy Uścimów w rękach policji

Funkcjonariusze Polskiego Związku Wędkarskiego znaleźli węcierze służące do nielegalnego połowu ryb. Zawiadomili policję. Policjanci wraz ze Strażą Rybacką ustalili prawdopodobnego sprawcę nielegalnego połowu, którym okazał się 48-letni mieszkaniec gminy Uścimów. W czasie przeszukania posesji mężczyzny znaleziono osiem siatek do połowu ryb i ubrania służące do połowu. Policjanci zabezpieczyli znaleziony sprzęt - informuje mł. asp. Jagoda Maj. 48-latek odpowie za nielegalny połów ryb, przy pomocy na-



Sieci znalezione u kłusownika

rzędzi i urządzeń połowowych. Przestępstwo to zagrożone jest karą nawet do 2 lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

WSP

Motocykl roztrzaskał się po zderzeniu z samochodem

POWIAT RYCKI:

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu.

W środę, 2 kwietnia około godziny 13.30 policjanci zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Stężycy na drodze wojewódzkiej DW801 z udziałem samochodu osobowego i motocykla.

Do zdarzenia doszło na skrzyżowaniu ul. Dęblińskiej i ul. Nadwiślańskiej w Stężycy. Przybyłe na miejsce zdarzenia służby zastały dwa uszkodzone pojazdy oraz jedną poszkodowaną osobę. Zabezpieczono miejsce zdarzenia i udzielono pomocy rannemu mężczyźnie - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu funkcjonariuszy wynika, że



58-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący osobowym peugeotem nie zachował należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z jadącym z przeciwnego kierunku motocyklem

przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. 58-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący osobowym peugeotem nie zachował należytej ostrożności podczas skrętu w lewo, w wyniku czego doprowadził do zderzenia z jadącym z przeciwnego kierunku motocyklem. Jednośląd

był kierowany przez 56-letniego mieszkańca powiatu puławskiego. Niestety w wyniku zdarzenia drogowego motocyklista z obrażeniami ciała został przetransportowany Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym do szpitala.

- Obaj kierujący posiadali wymagane uprawnienia do

kierowania pojazdami. Ruch w miejscu wypadku odbywał się wahałowo - dodaje policjant.

Teraz sprawą zajmują się śledczy z ryckiej komendy i ustalają wszystkie okoliczności tego niebezpiecznego zdarzenia drogowego.

Urszula Sadura

5 tysięcy złotych mandatu dla pirata z powiatu puławskiego. Wpadł w Samoklęskach



W terenie zabudowanym gnał z prędkością 145 km/h

Podczas kontroli ruchu drogowego w Samoklęskach w gminie Kamionka lubartowscy policjanci zauważyli pędzący z dużą prędkością motocykl Suzuki.

Po dokonaniu pomiaru, ręczny miernik prędkości wskazał aż 145 km/h, czyli o 95 km/h więcej, niż pozwalają przepisy - informuje mł. asp. Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Wszystko działo się w terenie zabudowanym.

Policjanci zatrzymali motocyklistę, to 34-letni mieszka-

niec gminy Baranów w powiecie puławskim.

- W związku z przekroczeniem aż o 95 km/h dozwolonej prędkości obowiązującej w obszarze zabudowanym, mundurowi zatrzymali mężczyźnię uprawnienia do kierowania pojazdami, a także nałożyli surową karę w wysokości 5 000 zł mandatu (recydywa) i 15 punktów karnych. Mandat został podwójnie podwyższony do kwoty 5 tysięcy złotych, gdyż mężczyzna popełnił to samo wykroczenie w ciągu dwóch lat - informuje lubartowska policja.

Marcin Kusyk

Sędzia z Lubelszczyzny usłyszał zarzuty dyscyplinarne. Chodzi o KRS

Rzecznik Dyscyplinarny Ministra Sprawiedliwości postawił zarzuty dyscyplinarne dziewiętnastu sędziom. Wśród nich jest sędzia biłgorajskiego sądu, Zbigniew Łupina.

Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że Rzecznik Dyscyplinarny Ministra Sprawiedliwości, Cezariusz Baćkowski, przedstawił zarzuty dyscyplinarne „w sprawie uchybienia godności urzędu oraz oczywistej

i rażącej obrazy przepisów byłym i obecnym sędziom - członkom nieprawidłowo powołanej Krajowej Rady Sądownictwa”. Zarzuty usłyszało 19 sędziów, wśród nich znalazł się sędzia Sądu Rejonowego w Biłgoraju - Zbigniew Łupina.

„Członkowie KRS nie podejmowali działań na rzecz ochrony sędziów stających w obronie praworządności”

Ministerstwo Sprawiedliwości tłumaczy, że sędziowie - członkowie Krajowej Rady Sądowni-

ctwa powołani w trybie ustawy z 8 grudnia 2017 r., usłyszeli zarzuty dyscyplinarne w związku ze swoim udziałem w działalności tego organu.

- KRS ukształtowana w nowym modelu nie zapewniała niezależności od władzy ustawodawczej i wykonawczej, a jej funkcjonowanie miało trwały wpływ na proces nominacyjny sędziów. W efekcie podważało to prawo obywateli do rozpoznania ich spraw przez niezawisły i bezstronny sąd ustanowiony ustawą gwarantowane zarówno w Konstytucji RP, jak

i aktach prawa międzynarodowego i europejskiego. Działalność Rady wspierała reorganizację wymiaru sprawiedliwości, naruszając jego odrębność oraz konstytucyjny trójpodział władz. Członkowie KRS nie podejmowali również działań na rzecz ochrony sędziów stających w obronie praworządności, wobec których prowadzono postępowania dyscyplinarne o charakterze represyjnym - czytamy w komunikacie Ministerstwa Sprawiedliwości.

red.

Kolekcjoner wykroczeń drogowych złapany. Mandaty na gigantyczną kwotę

Lublin: Policjanci zatrzymali 25-letniego kierowcę tira, który nie stosował się do czasu pracy.

Mundurowi zajmujący się transportem drogowym z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Lublinie zatrzymali do kontroli kierowcę samochodu ciężarowego marki Scania wraz z naczepą.

- 25-latek wykonywał usługę transportową na rzecz jednego



Dodatkowo sporządzone materiały przekazano do Inspekcji Transportu Drogowego w celu przeprowadzenia postępowania administracyjnego

z przedsiębiorców. W trakcie kontroli policjanci zauważyli, że mężczyzna notorycznie łamie

przepisy dotyczące czasu pracy. Kierujący przekraczał dopuszczalne limity oraz nie odbywał

wymaganej przepisami przerwy - opisuje nadkom. Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

Policjanci zdecydowali o nałożeniu na 25-latkę 36 mandatów karnych na łączną kwotę blisko 22 tys. zł. Dodatkowo sporządzono dokumentację, która zostanie przekazana do Inspekcji Transportu Drogowego w celu wszczęcia postępowania administracyjnego i nałożenia kolejnej kary na przedsiębiorcę nawet w kwocie 180 tys. zł.

Joanna Niecko

47-latek odpowie za groźby wobec posłanki

Za kierowanie groźb wobec posłanki na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odpowie 47-letni mieszkaniec, który zadzwonił do biura poselskiego i groził jej śmiercią. Po analizie numeru telefonu dotarli do 47-letniego mężczyzny, który w chwili zatrzymania był nietrzeźwy. Badanie wykazało, że miał ponad pół promila alkoholu w organizmie. Został przewieziony

do policyjnego aresztu, gdzie spędził noc.

Potem prokuraturze słyszał zarzuty. Prokurator zastosował wobec niego środki zapobiegawcze w postaci dozoru policyjnego oraz zakazu kontaktowania się i zbliżania do posłanki i pracownicy biura.

Za kierowanie groźb karalnych grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

Kto pokrzyżował plany prezydentowi Puław

Paweł Maj konsekwentnie zamierzał odsiedzieć wyrok aresztu za złamanie zakazu użytkowania „Orlika”. Od poniedziałku miał przebywać w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim. Ale w piątek ktoś... wpłacił za niego grzywnę.

Sądowa batalia o kopanie piłki

O kontrowersyjnej sprawie boiska „Orlik” wybudowanego kilkanaście lat temu z rządo-

”



Paweł Maj, Prezydent Puław
Wierzę, że te działania przyniosą realne zmiany, i zapewniam Was, że nie odpuszczę tej sprawy! Będę patrzył władzy na ręce i domagał się normalności. Wiem, że razem z Wami jesteśmy w stanie „przenieść górę” - nie ma dla nas rzeczy niemożliwych.

wych pieniędzy przy Szkole Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika w Puławach słyszała już cała Polska. Możliwość korzystania z obiektu mają jedynie uczniowie tejże pod-

stawówki. A jeszcze kilka lat temu, nawet po lekcjach, popołudniami boisko tętniło życiem, bo trenowały na nim miejscowe dziecięce i młodzieżowe kluby sportowe, korzystali z niego

również mieszkańcy osiedla Włostowice.

Niestety właścicielom jednego z domów jednorodzinnych sąsiadujących z „Orlikiem” przeszkadzał hałas i oświetlenie boiska. Małżeństwo poszło do sądu.

Effektem sądowej batalii były kolejne wyroki sądu, który stawał po ich stronie i ograniczył możliwość korzystania z obiektu. Miasto ustawiło wysokie ekrany akustyczne, które m.in. ograniczały hałas. Urzędnicy myśleli, że to rozwiąże problem i zezwolili na korzystanie z boiska nie tylko uczniom SP 4, co znowu znalazło swój finał w sądzie.

Prezydent: Nie zapłacę, wolę iść siedzieć!

Sąd nałożył na Miasto Puław 5 tys. zł grzywny, zamiennej na karę aresztu dla prezydenta. Prezydent Paweł Maj, który od początku bronił aktywności młodzieży na „Orliku”, a całą sytuację nazwał absurdalną, postanowił, że grzywny nie zapłaci i woli iść do więzienia.

W Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim miał stawić się wczoraj (poniedziałek 7 kwietnia) i miał tam przebywać do piątku.

Zwrot akcji

Gdy wszyscy już szykowali się na to, że w poniedziałek

za Pawłem Majem zamknął się drzwi więzienia, a data ta zbliżała się nieuchronnie, nagle w piątek okazało się, że wcale nie pójdzie „siedzieć”. Ktoś opłacił grzywnę. A to pociągnęło za sobą szereg konsekwencji - sąd cofnął nakaz osadzenia go w Zakładzie Karnym. Następnie dokument z decyzją sądu trafił do komornika, który w poniedziałek miał doprowadzić go do opolskiego zakładu.

- Nie otrzymałem jeszcze oficjalnego potwierdzenia, ale wiem, że prawdopodobnie nie trafię do więzienia i nie zostanę tam wpuszczony - mówił w piątek wieczorem Paweł Maj.

Minister Sportu zabiera głos w sprawie „Orlika” w P

Zdaniem Ministra Sportu i Turystyki to PiS jest winien częściowemu zakazowi korzystania z „Orlika” przy Szkole Podstawowej nr 4 w Puławach, za złamanie którego prezydent miasta miał iść do więzienia. Dlatego Sławomir Nitras zapowiada zmiany w prawie, by zapobiegać takim sytuacjom w przyszłości. - Doprowadzimy do otwarcia tego obiektu, a pana prezydenta Puław proszę o współpracę - tak skwitował swoje wystąpienie w sejmie.

Minister sportu w sejmie do posłów PiS: Nie zamkniecie już żadnego „Orlika”!

W miniony czwartek (3 kwietnia) o sprawie w sejmie mówił Minister Sportu i Turystyki. Sławomir Nitrasa sprowokowało pytanie posłanki PiS z Podkarpacia dotyczące dotacji na sport dla województw ściany wschodniej - podlaskiego, podkarpackiego i lubelskiego oraz nierównego traktowania tych regionów względem innych w kraju.

To zadziało na ministra jak płachta na byka. Sławomir Nitras zarzucił, że to rządy PiS zaniebagały sport, oberwało się m.in. obecnemu Marszałkowi Województwa Lubelskiego Jarosławowi Stawiarskiemu. Jako przykład zaniedbania przytoczył przykład puławskiego „Orlika”.

- Wy postanowiliście zamykać „Orliki”, tak, jak doprowadziliście do zamknięcia „Orlika” w Puławach. Ludzie! Boisko,



Nawet ustawienie ekranów akustycznych, na które miasto wydało kilkaset tysięcy złotych, nic nie dało

gdzie dzieci w szkole grają w piłkę i wy PiS, tak PiS zamykacie to boisko! Nie wy? - grzmiał Sławomir Nitras i kontynuował:

- A wiecie, kto złożył wniosek o zamknięcie tego „Orlika” w Puławach? Wasz działacz. Wasz kandydat do Rady Miasta. A wiecie, jak go mieszkańcy Puław ocenili? Mam tu protokół. Na swojej dzielnicy, w tej szkole, w której doprowadził do zamknięcia „Orlika”, ten pan, wasz działacz, działacz PiS-u, tam głosowało ponad 1 700 osób, jego sąsiedzi. Wiecie, ile dostał głosów? 20. Taką ma opinię ten człowiek wśród mieszkańców.

Istotnie, skarżący startował z niepowodzeniem do Rady Miasta Puławy w wyborach samorządowych w 2010 r. z listy Prawa i Sprawiedliwości.

W dalszej części swojej wypowiedzi Minister Sportu i Turystyki zwrócił się do mieszkańców Puław, młodzieży i trenerów.

- Nie pozwolimy zamknąć jakiegokolwiek „Orlika” w Polsce. My budujemy tę infrastrukturę po to, żeby służyła dzieciom i żaden PiS-owski działacz nie zamknie żadnego obiektu - mówił.

Jak informował, jego resort wspólnie z Ministerstwem Kli-

matu pracuje nad rozwiązaniem prawnym, które ma zapobiec takim sytuacjom, jaka ma miejsce obecnie w Puławach.

- W ciągu miesiąca zmienimy prawo tak, że żaden PiS-owski działacz nie zlikwiduje obiektu sportowego, nie doprowadzi do zamknięcia - podnosił.

- W Puławach doprowadzimy do otwarcia tego obiektu, a pana prezydenta Puław proszę o współpracę, bo ten problem da się rozwiązać, łącznie z tym, że nie musi on stawiać się do aresztu, tylko musi nam pomóc, musi chcieć, a nie robić demonstrację - skwitował.

Co na to prezydent Paweł Maj?

Tego samego dnia, na kilka dni przed tym, jak miał zgłosić się do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, wódcarz Puław odniósł się do słów ministra Nitrasa.

- Wyrok jest wyrokiem. Nie wiem, jakie rozwiązanie ma pan minister, by nie stawić się do aresztu - stwierdził prezydent Puław.

- Niezapłacenie grzywny było moim świadomym wyborem, który podtrzymuję. Bardzo cieszę się,

że zapowiedział zmiany w prawie. Moim gestem pójścia do więzienia pokazałem, jak wiele osób przylączyła się do walki z absurdami prawnymi. Cieszę się, że rząd, tak jak ja podniósł rękawicę, aby walczyć z taką patologiczną sytuacją. Wreszcie będziemy mieli zmianę prawa, by nigdy w całej Polsce „Orlik” czy boisko przyszkolne nie było zamykane przed naszymi dziećmi. W areszcie będę czekał na konkretne rozwiązania zmian prawnych, zaproponowanych przez ministra Nitrasa, umożliwiających dzieciom granie bez przeszkód na „Orliku” - tłumaczy Paweł Maj.

Miejska radna: Minister sobie przypomniał, bo prezydent idzie do więzienia

Wypowiedź ministra Nitrasa tego samego dnia ostro skontrolowała miejska radna na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych. Podkreśla, że sama od roku próbowała zainteresować go problemem za pośrednictwem różnych kanałów - niestety bezskutecznie.

- Po czym jego wiceminister w styczniowym programie



Minister Sportu i Turystyki Sławomir Nitras zapowiada zmiany w prawie, które zapobiegą podobnym sytuacjom, jak ta w Puławach, w przyszłości

w Polsce jest wielce zdziwiony sytuacją. Obiecuję zająć się priorytetowo sprawą. Myślę, to jest konkret. To jest nasz czas. Więc próbuję trzy razy mocniej. A tu nadal nic. Aż tu dzisiaj w Sejmie, w blasku fleszy występuje minister sportu i mówi, że to wina PiS - napisała Anna Szczepańska-Świszcz i dodaje:

- Zrobiono sobie z tego polityczną szopkę, kij do walenia drugiej strony po łbie. Tyle że nasze dzieci dalej nie mogą korzystać z boiska i nie ważne, czy głosował na PiS, PO, TD, PSL, czy Polską Partię Przyjaciół Piwa.

Szczepańska-Świszcz wytyka Sławomirowi Nitrasowi bierność.

- Ministrze, przypomniałeś sobie o tej sprawie tylko dlatego, że prezydent w poniedziałek idzie do więzienia i jest panu wstyd. No ale sprawę trzeba w końcu zakończyć i zmienić prawo. O to i tylko o to cały czas chodzi - stwierdza.

Puławski PiS reaguje

Do słów ministra Nitrasa odniósł się również Przewodniczący Rady Miasta Puławy i szef powiatowych struktur Prawa i Sprawiedliwości.

- Pan Minister sportu Sławomir Nitras publicznie stwierdził, że skarżący w sprawie Orlika na Włostowicach jest działaczem i członkiem Prawa i Sprawiedliwości. To nieprawda - osoba ta nigdy nie należała do struktur PiS ani nie pełniła w nim żadnej funkcji. Tego rodzaju nieścisłości mogą wprowadzać opinię publiczną w błąd i niepotrzebnie upolityczniać sprawę, a tak naprawdę mamy niesprawiedliwy wyrok „wolnego sądu” - stwierdził Mariusz Wicik.

Poszedł nawet dalej.

- Pan minister zarzucił brak działań rządu Prawa i Sprawiedliwości, drodzy państwo w marcu 2024 roku do ministra Nitrasa zostało skierowane oficjalne obywatelskie pismo z prośbą o podjęcie działań mających na celu wyjście z kompromitującej sytuacji, jaka spotkała mieszkańców Puław. Do dnia dzisiejszego nie została udzielona odpowiedź ze strony MSiKF, co budzi uzasadnione obawy o sposób traktowania tej sprawy przez resort - dodał, prezentując na swoim profilu w mediach społecznościowych dokumenty, które zostały skierowane w tej sprawie do różnych instytucji.

w pójściu do więzienia?

- Sprawa jest niezwykle za-
stanawiająca. Nie wiem, kiedy
i na jakie konto wpłynęła wpła-
ta. Grzywna miała swoje sub-
konto do wpłat, które nie jest
znane osobom postronnym,
więc ktoś musiał się napraw-
dę postarać, by tego dokonać.
Czyżby celem było uniknięcie
kompromitacji państwa i wy-
miaru sprawiedliwości? Okazu-
je się, że prawo dopuszcza taką
sytuację, ponieważ grzywna
została nałożona na miasto
w postępowaniu cywilnym
i mogą ją zapłacić osoby trze-
cie - stwierdził.

Ale, jak podkreślił, taki
obrot sprawy do końca go nie
cieszy.

- Nie zgadzam się z taką inge-
rencją w wyroki, ale liczę, że ta
osoba lub podmiot niebawem się
ujawni i równie chętnie będzie
spłacać grzywny innym ofiarom
wadliwego systemu - mówi Pa-
weł Maj.

Cieszy go za to fakt, że dzie-
ki uporowi, konsekwentnemu
działaniu, społecznemu po-
parciu i nagłośnieniu sprawy
przez media problemem zain-
teresowało się w końcu mini-
sterstwo, które zapowiedziało
zmiany w prawie, uniemoż-
liwiające zamykanie boisk.
Oznacza to też szansę na to,
że „Orlik” przy SP 4 w Puła-
wach wkrótce zostanie otwarty
popołudniami i będą mogły

z niego korzystać dzieci nie tyl-
ko w czasie lekcji, ale wszyscy
mieszkańcy osiedla.

- Wierzę, że te działania przy-
niosą realne zmiany i zapew-
niam Was, że nie odpuszczę tej
sprawy! Będę patrzył władzy na
ręce i domagał się normalności.
Wiem, że razem z Wami jeste-
śmy w stanie „przenieść góry”
- nie ma dla nas rzeczy niemoż-
liwych - skwitował Paweł Maj.

Z informacji, jakie w mediach
społecznościowych pojawiły się
w niedzielny wieczór wynika, że
wpłaty miał rzekomo dokonać
Minister Sportu i Turystyki Sła-
womir Nitras.

Marta Pietroni

puławach. „Otworzymy go!”

Europoseł Wcisło: „Orlik” narzędziem walki politycznej

Do sprawy odniosła się także
Europoseł KO Marta Wcisło pod-
czas piątkowej konferencji zor-
ganizowanej przy boisku „Orlik”
przy SP 4 w Puławach.

Posłanka podkreślała wagę ta-
kich miejsc dla zdrowia i prawid-
łowego rozwoju dzieci.

- W Puławach ten „Orlik” stał
się narzędziem do walki poli-
tycznej, mimo że władze miasta
zadbały o to i zainwestowały do-
datkowo w ekrany wyciszające.
Może chodzi o coś innego? Może
chodzi o słowa, które padły tu,
w Puławach w październiku 2022
r. z ust prezesa Kaczyńskiego, któ-
ry powiedział: „Np. tutaj podobno
jest jakiś niezbyt nam chętny pre-
zydent miasta. No to co zrobić?
Wyprowadzić go? Czy o to chodzi
w tej walce o „Orlik”, o to, żeby
wyprowadzić prezydenta i przejąć
miasto? - grzmiała.

Zaistniałą sytuację nazywa
skandalem i działaniem na szko-
dę lokalnej społeczności - dzieci
i młodzieży.

- To działanie niczym nieuza-
sadnione. Komuś coś się przywi-
działo, „Orlik” ma być zamknięty
- mówiła.

Podobnie, jak minister spor-
tu, europosłanka zapowiedziała
działania zmierzające do zmiany
prawa, które mają zapobiegać
takim sytuacjom na przyszłość.
Co istotne, w samych Puławach
jest jeszcze kilka innych tego typu
boisk znajdujących się na osied-
lach w bliskiej odległości bloków.
Z tamtych okolic takiego zgłosze-
nia o uciążliwości do władz mia-
sta nie było.

Działania prezydenta Pawła
Maja w pełni popiera jego za-
stępca, który towarzyszył Marcie
Wcisło podczas piątkowej konfe-
rencji.

- Wszystkie działania, które
w ciągu ośmiu lat podejmował
pan prezydent Maj, spaliły na pa-



Mariusz Wicik,
szef struktur PiS w powiecie puławskim
**Pan Minister Sportu Sławomir
Nitras publicznie stwierdził,
że skarżący w sprawie Orlika na
Włostowicach jest działaczem
i członkiem Prawa i Sprawiedli-
wości. To nieprawda - osoba ta
nigdy nie należała do struktur
PiS ani nie pełniła w nim
żadnej funkcji.**



Grzegorz Nowosadzki,
wiceprezydent Puław
**Nadal obowiązuje wyrok, który
zapadł pod koniec 2023 r.
On nie zmienia w żadnej formie
sytuacji tego „Orlika”, on nadal
jest zamknięty. Nadal poza
godzinami lekcyjnymi dzieci
nie mogą z niego korzystać.**



Anna Szczepańska-Świszcz,
miejaska radna
**Ministrze, przypomniacieś sobie
o tej sprawie tylko dlatego, że
prezydent w poniedziałek idzie
do więzienia i jest panu wstyd.**

newce. Postępowanie pana Maja
uważam za godne, bo walczy za
lokalną społeczność o udostęp-
nienie tego obiektu, ale również
wielokrotnie kierował różnego
rodzaju pisma do Ministerstwa
Sprawiedliwości, do wszystkich
rzeczników praw obywatelskich,
praw dziecka, do Ministerstwa
Sportu, które pozostawały bez
echa - mówił Grzegorz Nowo-
sadzki.

Co ważne, nawet gdyby pre-
zydent odsiedział karę aresz-
tu, to nie zmienia się sytuacja
z możliwością użytkowania boi-
ska. Jak informują władze mia-

sta, po godz. 15 wciąż pozostaje
ono zamknięte.

- Nadal obowiązuje wyrok,
który zapadł pod koniec 2023 r.
On nie zmienia w żadnej formie
sytuacji tego „Orlika”, on nadal
jest zamknięty. Nadal poza godzi-
nami lekcyjnymi dzieci nie mogą
z niego korzystać. Stan prawny
się nie zmienił, dlatego potrzebne
są szybkie działania legislacyjne -
nadmienia wiceprezydent Puław.

Miasto złożyło wniosek do
sądu o udostępnienie obiektu.
Procedura jest w toku.

Marta Pietroni

Narkotyki, salon gier, kontrterrorysty, zatrzymanie!

**Policjanci z Garwolina
przeprowadzili szeroko
zakrojoną akcję wymie-
rzoną w przestępczość
narkotykową. W jej
wyniku zlikwidowano
nielegalny salon gier,
który stanowił punkt
handlu narkotykami.**



Akcja wejścia do lokalu przy ul. Warszawskiej w Dęblinie

W ręce funkcjonariuszy wpad-
ły trzy osoby, w tym 46-letnia
kobieta podejrzana o prowadze-
nie lokalu oraz dwoje dilerów:
33-latką i 51-letni mężczyzna.
Śledczy zabezpieczyli narkotyki,
sprzęt do ich porcjowania oraz
gotówkę.

Skrupulatna praca śledczych

Działania były efektem długo-
trwałej pracy operacyjnej i śled-
czej garwolińskich prokuratorów
oraz funkcjonariuszy wydziału
kryminalnego. Dzięki ich zaan-
gażowaniu udało się zatrzymać
osoby podejrzane o udzielanie
środków odurzających oraz zli-
kwidować miejsce nielegalnej
działalności hazardowej.

Akcja została przeprowadzo-
na we wtorek, 1 kwietnia. Poli-
cjanci jednocześnie wkroczyli
do trzech wytypowanych miejsc
na terenie Dęblina. Do jednego
z nich dostali się siłowo, wspie-
rani przez kontrterrorystów. Tam
natrafili na nielegalny salon gier,
w którym prowadzono han-

Zatrzymania i zabezpieczone substancje

Funkcjonariusze zatrzymali
także 33-letnią kobietę i 51-let-
niego mężczyznę, których podej-
rzewa się o handel narkotykami.
Według zgromadzonych dowo-
dów mężczyzna miał uczestni-
czyć w obrocie znacznych ilości
środków odurzających. W toku
przeszukań policjanci zabezpie-
czyli amfetaminę, marihuanę,
gotówkę oraz sprzęt służący do
porcjowania substancji.

Ze względu na wagę zarzutów,
prokuratura skierowała wnio-
sek o tymczasowe aresztowanie
51-latką. Sąd przychylił się do
tej decyzji i zdecydował o jego
osadzeniu w areszcie na trzy mie-
siące. 33-letnia kobieta została
objęta policyjnym dozorem.

Surowe konsekwencje

Zatrzymanym grożą wyso-
kie kary. Za wprowadzanie do
obrotu znacznych ilości narko-
tyków przewidziano do 12 lat
więzienia, a za handel zakaza-
nymi substancjami - do 10 lat.
Prowadzenie nielegalnych gier
hazardowych to przestępstwo
zagrożone karą grzywny, pozba-
wienia wolności do lat trzech lub
obiema tymi sankcjami łącznie.

Wspólne działania służb

Operacja była możliwa dzie-
ki współpracy Komendy Po-
wiatowej Policji w Garwolinie
z Komendą Powiatową Policji
w Rykach oraz Służbą Celno-
-Skarbową z Mazowieckiego
Urzędu Celno-Skarbowego
w Warszawie. W działaniach
uczestniczyli również funkcyj-
nariusze Samodzielnego Podod-
działu Kontrterrorystycznego
Policji w Lublinie.

mp

Uwierzyła oszustom i została z pustym kontem

**Otrzymała informację,
że ktoś się włamał na jej
konto, próbował wyłu-
dzić kredyt i przełać jej
oszczędności. Wpłaciła
wszystko na „bezpiecz-
ne konto”, używając
kodów Blik. A potem
okazało się, że to dzwo-
nił oszust... Mieszkanka
powiatu straciła kilka-
dziesiąt tysięcy złotych!**

W środę, 2 kwietnia jedna
z mieszanek powiatu opolskie-
go zawiadomiła policjantów, że
padła ofiarą oszustów.

- Zadzwoiła do niej kobieta
podająca się za pracownika ban-
ku, poinformowała ją, że było
włamanie na jej konto bankowe,
następnie próba wyłudzenia kre-
dytu i wypłata zgromadzonych

na jej rachunku środków pie-
niężnych, które zostały przełane
na dwa inne konta - relacjonuje
starszy aspirant Katarzyna Bigo-
s, rzecznik prasowy Komendy
Powiatowej Policji w Opolu Lu-
belskim.

Mieszkanka powiatu opolskie-
go została poinformowana przez
rzekomego pracownika banku,
że ten zauważył wykonane z jej
rachunku przelewy i zwrócił pie-
niądze na jej konto. Jednak żeby je
ochronić, powinna pieniądze wy-
płacić w banku, a następnie wpła-
cić w bankomacie na „bezpieczne
konto” za pomocą podawanych
jej przez fałszywego pracownika
banku podczas rozmowy.

66-latce nawet przez myśl nie
przeszło, że może to być próba
oszustwa, więc wszystkie polece-
nia wykonała.

- Kiedy wpłaciła wszystkie
swoje pieniądze jej rozmówca,

życząc spokojnego wieczoru
i informując, że skontaktuje się
z nią jutro, rozłączył się - dodaje
starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Następnego dnia kobieta opo-
wiedziała o sytuacji znajomej
i dopiero podczas tej rozmowy
zorientowała się, że ktoś ją oszu-
kał. Poinformowała policjantów.

Pamiętajmy!

Kiedy otrzymamy telefon
z informacją o próbie włamania
na nasze konto bankowe, nie
działajmy pochopnie. To właś-
nie tak oszuści straszą swoje po-
tencjalne ofiary. Ale nie ufajmy
też rozmówcy, który prosi nas
o podanie danych do logowa-
nia do banku. - W takiej situa-
cji należy zadzwonić do swojej
placówki banku i zweryfikować
otrzymane informacje - prze-
strzegają policjanci.

Agnieszka Gołębiowska

Mateusz M. wielokrotnie groził starszemu bratu, groził też swojej siostrze

Odpowie za śmierć własnego brata. Grozi mu nawet dożywocie

POW. ŁUKOWSKI:

Furiacki atak Mateusza M. na starszego brata zakończył się śmiercią 30-letniego Konrada - dowodzą śledczy, choć prokurator nie dopatrzył się w tej sprawie podstaw do oskarżenia mieszkańca wsi Łazy o zabójstwo. Nie zmienia to faktu, że 27-latkowi grozi teraz nawet dożywocie.

Nie odzyskał przytomności i niedługo później zmarł

Gehenna mieszkańca miejscowości Łazy (gm. Łuków) miała trwać tygodniami. Jak ustalili śledczy, w lipcu br. 27-letni Mateusz M. dwukrotnie zaatakował starszego od siebie o trzy lata brata - Konrada.

Najpierw 14 lipca 27-latek miał zadać bratu liczne ciosy rękami oraz szpadlem, w efekcie



Prokuratura zakończyła śledztwo aktem oskarżenia przeciwko Mateuszowi M. Śledczy stwierdzili, że doszło tu do umyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego zgonem pokrzywdzonego

których Konrad doznał poważnych obrażeń, w tym złamania kości nosa oraz przedniej ściany zatoki szczękowej.

Kilkanaście dni później - 29 lipca - Mateusz miał użyć do ataku drewnianej sztachety.

30-letni Konrad M. z poważnymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Nie odzyskał przytomności i niedługo później zmarł.

Policjanci ustalili, że Mateusz M. wielokrotnie groził starsze-

mu bratu, groził też swojej siostrze, którą notorycznie obrażał i wyzywał. Zaczął też grozić sąsiadom.

W Łazach przyznają, że w tym domu przemoc trwała od lat.

- Mateusz znęcał się nad bratem, ale także nad innymi członkami rodziny - relacjonowała dziennikarzowi „Wspólnoty” mieszkanka wsi Łazy.

Prokurator: To nie było zabójstwo

Mateusz M. został zatrzymany, a w sierpniu Sąd Rejonowy w Łukowie aresztował 27-latka. Mężczyzna usłyszał kilka zarzutów.

Najpoważniejszy z nich dotyczył spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu jego brata w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Mateusz M. nie przyznał się do popełnienia tego czynu, składał wyjaśnienia. Prokuratura stawiała ten zarzut w momencie, gdy 30-letni brat podejrzanego był jeszcze hospitalizowany. Śledczy badali okoliczności zdarzenia, analizowany był proces leczenia pokrzywdzonego. Niewykluczona była zmiana zarzutu dla Mateusza M.

Prokuratura zakończyła śledztwo aktem oskarżenia przeciwko Mateuszowi M., który do sądu

wysłano 31 marca. 27-latkowi nie zarzucono zabójstwa brata. Śledczy stwierdzili, że doszło tu do umyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, skutkującego zgonem pokrzywdzonego. Poza tym ostatecznie sformułowano wobec Mateusza M. jeszcze trzy zarzuty dotyczące gróźb wobec trzech różnych osób oraz jeden zarzut dotyczący pobicia przez niego Konrada M., do którego miało dojść w lipcu ub.r., na kilkanaście dni przed atakiem skutkującym zgonem pokrzywdzonego.

Grozi mu dożywocie

Obrońca Mateusza M. domagał się wypuszczenia 27-latka z aresztu. Sąd jednak odmawiał, w efekcie mężczyzna wciąż przebywa za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Siedlcach. Oskarżonemu grozi teraz kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat albo nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

W kwestii zdarzenia drogowego policja prowadziła postępowanie o wykroczenie

Najpierw ranił brata nożem, potem frunął autem. Sprawca był pod wpływem, pokrzywdzony odmówił składania zeznań

POW. ŁUKOWSKI:

Śledczy badają sprawę mieszkańca gminy Trzebieszów, który najpierw miał zranić swojego młodszego brata nożem, a potem rozbić się autem w miejscowości Dębowica. 20-latek był pod wpływem „środków działających podobnie do alkoholu”. Mężczyzna usłyszał zarzut i stanie teraz przed sądem.



Tyle zostało z audi, którym pędził 20-latek z gminy Trzebieszów. Mężczyzna może mówić o ogromnym szczęściu

Dwaj bracia, dwie minuty, dwa zgłoszenia

Policjanci otrzymali zgłoszenie o awanturze, do której miało dojść między dwoma braćmi, tuż po południu 17 lutego. Według informacji przekazanych mundurowym, podczas zdarzenia w Trzebieszowie (pow. łukowski) w ruch miał pójść nóż, którym zraniony został młodszy z braci - 17-latek.

Starszy z braci, 20-latek, miał natomiast uciec z miejsca zdarzenia samochodem

marki Audi. Jak przyznają policjanci, minęło dosłownie dwie minuty, a dotarło do nich kolejne zgłoszenie. Tym razem chodziło o wypadek w Dębowicy, ale ponownie głównym „bohaterem” zdarzenia miał być 20-latek z audi.

Na miejscu policjanci znaleźli w polu obok drogi wrak opisywanego w zgłoszeniu audi.

- I leżącego kilkanaście metrów dalej młodego mężczyznę. 20-latek z audi został zabrany karetką do szpitala. Obrażenia, jakich doznał, nie zagrażają

jego zdrowiu i życiu - podał w komunikacie prasowym asp. szt. Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Młodszy z braci ranił nożem

Jednocześnie mundurowi pojechali także do wskazanego domu w gminie Trzebieszów, gdzie miało dojść do awantury między braćmi. Na miejscu zastali rannego 17-latka.

- Mówił policjantom, że jego starszy brat bez żadne-

go powodu „wpadł w szal” i kilkakrotnie ranił go nożem, a później bardzo szybko wybiegł z mieszkania i odjechał z posesji swoim audi. Również 17-latek został przewieziony do szpitala, na szczęście urazy, jakich doznał w wyniku zranienia nożem, nie zagrażają jego życiu - wskazał asp. szt. Marcin Józwik.

I to właśnie tego zdarzenia dotyczą wspomniane konsekwencje, które spotykają starszego z braci. 20-latek usłyszał zarzut spowodowania uszczerbku na zdrowiu młodszego brata.

- Zażądano dokumentacji medycznej, wywoływana jest opinia biegłego, co do kategorii obrażeń. W zależności, czy to będą lekkie lub średnie obrażenia ciała, będziemy podejmować kolejne czynności. Podejrzan nie przyznał się do popełnienia czynu i odmówił składania wyjaśnień. Z prawa do odmowy złożenia zeznań skorzystał pokrzywdzony - poinformowała nas prokurator Jolanta Niewęgłowska, pf. prokuratora rejonowego w Łukowie.

Mężczyzna pozostaje na wolności.

Auto przeleciało tuż obok zbiornika na gaz

Co się wydarzyło w Dębowicy? Moment zdarzenia uchwycił monitoring zamontowany na domu, obok którego audi prowadzone przez 20-latka - dosłownie - przeleciało.

- Jadący z bardzo dużą prędkością kierujący samochodem marki Audi wyprzedzał na drodze inne pojazdy i omal nie zderzył się „czołowo” z jadącą z przeciwną osobówką. Kierujący nią musiał uciekać na prawe pobocze, a wymijający się z nim samochód audi otarł się o jego bok. Później kierujący samochodem audi 20-latek stracił panowanie nad swoim pojazdem, zjechał z jezdni na pobocze, „koziołkując” uderzył w ogrodzenie, a następnie „przeleciał” nad wjazdem do posesji i zatrzymał się na pobliskim polu - opisuje asp. szt. Marcin Józwik.

Policjanci udostępnili nagranie z monitoringu w internecie. Jak podkreślają - ku przestrodze. Wygląda to, jak scena kaskaderska z hollywoodzkiego filmu. 20-latek może mówić o sporym szczęściu - przelatujące przez

działkę audi minimalnie minęło zbiornik na gaz LPG.

Zagroził bezpieczeństwu. Był pod wpływem

W kwestii zdarzenia drogowego policja prowadziła postępowanie o wykroczenie - zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. „Kto na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub strefie ruchu, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, podlega karze grzywny” - brzmi przepis.

To nie wszystko. Po analizie krwi 20-latka stwierdzono w jego organizmie obecność „środków działających podobnie do alkoholu”. Mogą to być narkotyki, substancje psychotropowe itp. Za jazdę pod ich wpływem grozi areszt lub grzywna nie niższa niż 2,5 tys. zł.

- Mężczyźnie przedstawiono zarzut 31 marca. Sprawa została przez nas zamknięta i przekazana do Sądu Rejonowego w Łukowie - podsumowuje asp. szt. Marcin Józwik.

Dominik Smagała

WSP

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu



Lucja Zieleńczuk, Wólka Rokicka Kolonia
ur. 2 kwietnia, g. 15.23;
3650 g, 54 cm
Rodzice: Jolanta, Stanisław
Rodzeństwo: Ignacy, Gabryś, Michał



Gabriela Grzesiuk z tatą, Rudno Drugie
ur. 1 kwietnia, g. 11.30; 3650 g, 55 cm
Rodzice: Ewa, Paweł
Rodzeństwo: Antoni, Szymon



Aleksander Nowak z tatą, Zawieprzycze Kolonia
ur. 1 kwietnia, g. 10.24; 3450 g, 56 cm
Rodzice: Kinga, Konrad



Ignasz Błaszczuk, Sobolew
ur. 3 kwietnia, g. 15.55;
3370 g, 56 cm
Rodzice: Elżbieta, Mirosław
Rodzeństwo: Natalia, Martyna, Bartek, Jagoda, Hubert, Zuzia, Gabryś, Mikołaj, Maciek, Dawid, Blanka



Róża Duszek, Serokomla
ur. 29 marca, g. 13.20;
3190 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Gabrysia, Zuzia, Dawid



Michał Daniel Zaśko, Łęczna
ur. 30 marca, g. 17.20;
3550 g, 57 cm
Rodzice: Diana, Jakub
Rodzeństwo: Wiktoria, 2 latka



Olek Masłowski, Wołyń
ur. 29 marca, g. 11.50;
3700 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Krzysztof, Szymon, Adaś



Laura Rozwadowska, Łuków
ur. 29 marca, g. 13.30;
3805 g, 56 cm
Rodzice: Basia i Daniel
Siostrzyczka: Blanka



Rozalia Matyka, Oszczepalin Drugi
ur. 3 kwietnia, g. 14.32;
2950 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Mateusz
Rodzeństwo: Małgorzata, Zofia



Marcelina Patrejko, Sosnowka
ur. 2 kwietnia, g. 10.46;
3300 g, 53 cm
Rodzice: Barbara, Piotr
Rodzeństwo: Antonina, Łucja



Michałina Maria, Szałacka, Sławacinek Stary
ur. 3 kwietnia, g. 9.42;
2950 g, 52 cm
Rodzice: Ewa, Tomasz



Mirosława Nowakowska, Niemce
ur. 4 kwietnia, g. 00.13;
3500 g, 55 cm
Rodzice: Daria, Maksym



Kaja Mitrus, Firlej
ur. 30 marca, g. 13.30;
4100 g, 60 cm
Rodzice: Natalia, Karol



Sabina Sznura, Czemierniki
ur. 25 marca, g. 3.37; 3230 g, 54 cm
Rodzice: Zuzanna, Dawid
Rodzeństwo: Klara



Szczepan Michałak, Jeleniec
ur. 31 marca, g. 9.43;
3670 g, 56 cm
Rodzice: Kasia i Damian
Rodzeństwo: Antoś i Nikodem

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM



Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- 1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- 2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- 3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczałak



Czarny kot Bazyli i biało-czarna kotka Balbina, Martyna Kamińska, Biała Podlaska



Szczypka, Weronika Przygócka, Puławy



Sansa, Karolina Skrzyszewska, Łazy



Ola, Roksana Ścibiorska, Lubartów



Bella, Barbara Skrzypczak



Gucio, Sylwia Ryć, Cyców

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może roześmiewały lub rozłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl Ewa Jaszczałak



Piękne krokusy wyrosły na działce Pana Antoniego z Lubartowa. Po długich zimowych tygodniach cieszą oko i sprawiają wiele radości. Czy są wśród nas działkowicze? Podzielcie się swoimi kwiatami i najciekawszymi okazami z ogrodów

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. III)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

Kolekcjonerska pasja Izabeli bywała powodem do żartów i żarcików. Począwszy od jej męża, który zdjęty z jednego z hajduków buciar próbował wtrzyknąć żonie jako niegdyś należący do Czyngis-chana, poprzez późniejszych historyków i komentatorów. Nawet tych najbardziej księżnej życzliwych.

Z lwicy salonowej antykwariuszka

„Swawolna pani z Brantomé'a została mądrą Sybillą z Puław” - powiada elegancko Stanisław Wasylewski. - „Przeróżne i wysokie cele zabłyśły przed grantowymi oczyma: Zbudować wspaniałe Polish Museum na wzór angielskiego, panteon, w którym jagiellońska przeszłość znajdzie schronienie i pamięć. Stworzyć medycejskie corteggio z tych tam Norblinów,

Kniaźninów i Niemcewiczów. Cel trzeci bardzo poetyczny: „Mam wiele wdzięczności dla drzew i kwiatów, które osładzają mi życie. Chcę postawić im pomnik”. Cel czwarty: właściwie pierwszy, najdroższy: Syn Adam. Poprowadzić go marzy wysoko... wysoko... (...) Dukaty, którym dawniej opłacała wstążki, peruki i dziwaczne bibeloty, teraz idą na kupno dzieł sztuki. Umie poruszyć swym kolekcjonerstwem Europę tak, jak przedtem budziła podziw przygodami (...). Kiedyś biegała za Lauzunem, teraz ściga jakąś staruszkę, która ma rzekome krzesło Szekspira. Podstępów, którymi przedtem igrała z Nikołą Wasiliewiczem (Repninem - przyps. ZS) użyje w Poznaniu, by cichcem wyrwać z grobowca - kość Bolesława Chrobrego”.

Czegóż tam nie było!

W całej tej operacji widać sporo oczywistych u amatorów naiwności, braku warsztatu, czasem po prostu braku wiedzy, których nie było komu, stojącemu obok, naprostować. W kolekcji znajduje się cała masa bzdur. Cegła z domu Dąbrówki, tabakierka Wierzyńska, autograf świętego Wojciecha, but, w którym konfederaci barscy porwali Stanisława Augusta (może i autentyczny, czort go wie...) oraz jedna z, bodajże, trzech występujących w obrocie kolekcjonerskim czaszka Stefana Czarnieckiego... Mocno to przypomina



Portret Izabeli z około 1790 roku, czyli na kilka lat przed ukończeniem Świątyni Sybilli i skompletowaniem jej wyposażenia. Powstał prawdopodobnie w Londynie, skąd księżna przywoziła do Puław wiele cennych, przynajmniej jej zdaniem, zabytków

Sanderusa z „Krzyżaków”, który rycerzom z Bogdańca chciał sprzedać archanielskie pióro i szczebel z drabiny Jakubowej. Izabela by kupiła... Ale w gąszczu tych dziwacz-

nych artefaktów trafiały się niewyobrażalnej cennieści perły takie jak „Dama z gronostajem”, „Portret młodzieńca” Rafaela czy „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta... I nie tylko one.

Mądra Sybilla

Co ciekawe, księżna zdawała sobie sprawę z własnych braków i - zupełny wyjątek! - wcale nie próbowała udawać, że jest inaczej. Piszę oto sama w pamiętnikach: „A ileż więcej nagromadzić byłabym powinna pamiątek, o ileż więcej zachować wspomnień ze zdarzeń, które się zatarły, i ludzi, których poznawałam a ich pojąć i zrozumieć nie zdołałam...”. Przyznać też trzeba, że Czartoryska robiła wszystko, żeby owe niedostatki wykształcenia uzupełnić. Robiła notatki z przeczytanych książek, porządkowała nabywaną wiedzę, spisywała całą dostępną jej wiedzę.

Narodowa świątynia pamięci

Skarbem, który jednak uważała za najcenniejszy, była szkatuła, w której pomieściła kilkadziesiąt przedmiotów związanych z polskimi monarchami. To ona stanęła w samym środku górnej sali Świątyni Sybilli, w starannie zaplanowanym, przemyślanym i wyreżyserowanym pierwszym muzeum narodowym. A może trzeba

Opisuje biografka księżnej Izabeli pani Gabriela Pauszer-Klonowska:

Księżna Czartoryska - pisze tam Leopold Gogolewski, spadkobierca wszystkich dóbr rodziny Czarnieckich, a więc i ich Czarncy - zbierając pamiątki narodowe, przysłała do organisty przy kościele w Czarnicy z żądaniem wykradzenia głowy hetmana i przy tym sto dukatów...

Fragmenty czaszki hetmana Żółkiewskiego udało się pozyskać w sposób zupełnie legalny.

Straciliśmy Rzeczpospolitą. Zostały nam Puławy - napisał chyba z autentycznym przekonaniem Kajetan Koźmian...

nazwę budynku potraktować dosłownie i zobaczyć w nim ołtarz ojczyzny? Wtedy Szkatuła Królewska będzie istnym tabernakulum...

Co w tej skrzyni dokładnie było?

cdn.

Zbigniew Smółko

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888–1962) - cz. VII

Jak nosiły się panny z lubartowskich wiosek

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do książki zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Najbardziej kompletny opis lubartowskiego stroju tradycyjnego męskiego i kobiecego opublikowała w czasopiśmie „Lud” w 1930 roku. Opisuje tam ubrania mężczyzn (ze zróżnicowaniem terytorialnym - inaczej noszono się w Kocku,

a inaczej „za wodą”, czyli po drugiej stronie Wieprza) oraz strój kobiecy. Oprócz gorse-tów, spódnic i zapasek (patrz poprzedni numer) składał się z całego mnóstwa mniejszych elementów.

Koszule lniane, krótkie do bioder, niżej doszyte grubsze płótno, zwane „podstawką”. Fason najdawniejszy: otwór wycięty na głowę i dwa kawałki wszyte jako rękawy. Drugi fason, późniejszy, „z przyramkami”, to znaczy: przód i plecy koszuli połączone górą kawałkiem płótna. Przyramki bywały wyszywane kolorową bawełną w punkciki, krzyżyki lub wężyki nazywane „cyrką”. Rękawy z dwoma klinami i oszewką wyszywaną. Trzeci fason „z karczkami”, do których górna część koszuli rozchodząca się w bryty była gładko przypasowana.

Wierzchnie ubrania były wielorakie:



Plecy jupy lubartowskiej. Zdjęcie wykonała Helena Morozewicz, lubartowska działaczka społeczna i kulturalna. Jupa było to wierzchnie, przypominające nieco suknię, okrycie ze czarnej skóry baraniej

Kożuch z czarnego barana - bez pokrycia, wyszyty czerwona i niebieską bawełną na „pazuchach” i na połączeniu pleców ze spódnicą kożucha. Fason zbliżony do męskich sukman „zza wody”.

Jupa - kożuch barani pokryty granatowym suknem. Kołnier i podłapki z białego lub siwego baranka. Na pazuchach i koło kieszeni szmuklerskie ozdoby kolorowe. Plecy przybrane w formie łuków, spódnicą jupy mocno namarszczona.

Kaftan krojem zbliżony do jupy, lecz zamiast futra posiadał podszewkę z płótna, kołnier i rabaty sukienne. Na plecach i przy kieszeniach wyszycie z niebieskiego sznurka.

Żupan - prawie to samo, co kaftan. Zamiast kołnierza - wykład z ponsowego sukna i także podłapki. Kolor żupanu siwy.

Półszubki - kaftany watawne kupione na targu na miejsce

dawnych jup, ostatnio noszone.

Trzewiki płytke w rodzaju pantofli, obcas szeroki, niski.

Pończochy - wyszywane.

Obecny strój kobiecy jest różny. Wśród dziewcząt spotyka się ubiory krakowskie, jako strój kościelny, na głowach kwiaty lub jaskrawe chustki - jedwabne i wełniane. Noszone są również ciemne, szewiotowe spódniczki naszywane wstążeczkami w jaśniejszym tonie lub karbowane fabrycznie i kaftaniki, tzw. „sączki”. Jednak większość dziewcząt usiłuje przebiegać się po miejsku. Mężatki noszą fałdliste spódnice kupne lub swojej roboty, duże fartuchy samodiałowe lub fabryczne, często ciemne serdaki - watawne lub letnie. Na głowach - zawsze jaskrawe chusteczki. Na ramionach - w czas chłodniejszy - grube, kraciaste, duże chustki.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuitę. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. VII)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński, syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1643 r. poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

O misji grupy jezuitów w Japonii w 1642 roku trudno mówić w kategoriach sukcesu. Zostali natychmiast pojmami i postawieni przed obliczem miejscowego zarządcy (dajmio). Ten, być może zbity z tropu zuchwałością projektu, starannie upewniał się, czy Europejczycy są świadomi, gdzie się znaleźli i co to dla nich oznacza. Ci zaś z ogniem w oczach i natchnionym spokojem naraz oznajmili mu, że rozumieją wszystko i w zasadzie o niczym innym niż męczeństwie

nie marzą. Ich życzeniu miało się więc stać zadość.

Japonia - kraj męczenników

Kościół japoński stał na krwi męczenników. W 1597 r. jako jedni z pierwszych ukrzyżowani zostali Paweł Miki i jego 25 towarzyszy. Byli to jezuitę, franciszkanie oraz ich współpracownicy, w znakomitej większości już japońskiego pochodzenia. Potem ginęli następni całymi dziesiątkami i setkami: ścinani, paleni, topieni w morzu i gorących źródłach na zboczach wulkanów, zarówno Europejczycy, jak i miejscowi. Każdy z nich miał możliwość uratowania życia przez zaparcie się wiary, ale korzystali z niej tylko bardzo nieliczni, przeważnie na skutek wielodniowych tortur. Warto przy tym wiedzieć, że o ile z dzisiejszej perspektywy taka wymuszona apostazja może być postrzegana jako po prostu słabość, o tyle współcześnie oceny były nieporównanie surowsze. Z grupy ojców Rubino i Męcińskiego nie uległ nikt, natomiast członkowie innego zespołu, który dotarł



Męczeństwo Męcińskiego na XVII-wiecznej rycinie. Na pierwszym planie widzimy szubienicę z zawieszonym ciałem męczennika. Wylot dołu z nieczystościami przykryty jest deskami tak, żeby wystawały tylko stopy, a oddychanie i orientacja były jak najbardziej utrudnione. Na dalszym planie scena tortury, jakiej wcześniej poddani byli misjonarze: przemocą wlewano im do gardła wielkie ilości wody, a potem, skacząc po brzuchu, wymuszano niesłychanie bolesne wymioty. Oczywiście europejski twórca ryciny nie miał najmniejszego pojęcia, jak Japończycy różnią się wyglądem od Europejczyków

w to samo miejsce kilka tygodni później, w większości nie wytrzymali tortur.

Bestialska egzekucja

Wedle tradycji misjonarzy w ciągu 210 dni męczono 105 razy. W końcu w marcu 1643 roku władze postanowiły o egzekucji. Męciński i jego towarzysze mieli na tę informację zareagować radością, że wypełni się ich powołanie. Samo wykonanie wyroku miało charakter kolejnej wyrafinowanej tortury. Opisuje XIX-wieczny biograf, jezuita Marcin Czermiński: „...Ogolili każdemu głowę do połowy, pomalowali karminem, zakneblowali usta i przywiązali nad nimi metalową tabliczkę, na której napisano następujący wyrok: »Cesarz japoński skazuje tych na śmierć, ponieważ głoszą wiarę rzymską zakazaną już przed kilkoma laty w jego państwie«...»

Skazańców zawieszono za nogi nad dołem wypełnionym odchodami i nieczystościami i opuszczono ich tak, żeby głowa znalazła się poniżej poziomu zawartości. Przytrzymywano ich tak długo, aż zbliżali

się do granicy utraty przytomności. Wtedy wyciągano ich dla zaczerpnięcia oddechu i powtarzano procedurę po raz kolejny. Skazańcy cały czas mieli jedną rękę wolną, żeby móc ewentualnie dać znak, że są gotowi zaprzeczyć się wiary i uratować w ten sposób życie. Żaden tego nie uczynił.

Męczarnie trwały kilka dni. Pierwszy, po trzech dniach, miał umrzeć Japończyk Tomasz, służący i towarzysz ojca Wojciecha w podróżach misyjnych. Potem, po tygodniu, ojciec Rubino i sam Męciński. Po następnych kilku dniach zniecierpliwieni oprawcy odcięli ze sznurów pozostałych męczenników i ścięli ich. Wszystkie ciała wyrzucono na centralny plac Nagasaki, gdzie porąbano je w kawałki, spalono i wrzucono do morza.

Informacja o śmierci członków misji dotarła do jezuitów w Makau w grudniu. Zgodnie z ówczesnym obyczajem i świadomością, stały się powodem wielkiej radości i bicia w dzwony i odprawianiem dziękczynnych nabożeństw z okazji zdobycia przez konfratrów korony męczeńskiej.

cdn.

Zbigniew Smółko

Czym emocjonowały się gazety sto lat temu

Pitaval radzyński

Jednym z głównych źródeł informacji dla czytającej publiczności w powiecie radzyńskim był „Głos Powiatu Radzyńskiego”. Dwutygodnik wydawali miejscowi nauczyciele. W większości były to rozwlekłe jak szkolna akademia obszernie elaboraty, ale na ostatnich stronach znajdowały się też króciutkie wzmianki o zdarzeniach kryminalnych i innych nadzwyczajnych zdarzeniach..

W numerze z 25 grudnia 1934 r. czytamy:

Morderstwo

W miesiącu grudniu br. w lasach hr. Potockiego w gminie Żerocin został zamordowany leśniczy Kucharek. Mord został dokonany w dzień. U zamordowanego stwierdzono 18 ran głębokich, zadanych bagnetem. Jeden cios zadany był w szyję, a 17 w plecy. Zachodzi podejrzenie, że mord został dokonany na tle zemsty. Dochodzenie w toku.Katastrofa koło Bedlna

W dniu 13 bm. na przejeź-

dzającą przez tor kolejowy pod stacją Bedlno furmankę najechał pociąg osobowy zmierzający z Łukowa do Lublina. Pociąg zaczął o tył wozu, na którym znajdowało się oprócz woźnicy 5 pasażerów, kupców, jadących do Międzyrzecza na jarmark. Woźnica i 4 pasażerów oraz koń odrzuceni zostali do rowu i doznali ciężkich obrażeń. Jeden z pasażerów, mieszkaniec Radzynia, Kalinka, rzucony na pomost parowozu, przejechał na nim kilkanaście kilometrów. W pobliżu stacji kolejowej Bezwoła maszynista zauważył defekt w parowozie i zatrzymał pociąg. Spostrzeżono wówczas na pomoście rannego Kalinkę. Przewieziono go tym samym pociągiem do Lublina, gdzie wskutek odniesionych ran zmarł.

Numer z 25 marca:

Wyrodna matka

W lutym mieszkanka Komarówki stanu wolnego porodziła dziecko, które następnie uduśliła i schowała na strychu. Dzieci mieszkające w tym domu zdradziły ją i policja znalazła zwłoki noworodka płci męskiej. Po przeprowadzonej sekcji zwłoki dziecka oddano wyrodnej mat-

ce, która do 6 tygodni pozostaje na wolnej stopie.

Redaktorzy poradzi sobie również z klasycznym dziennikarskim problemem: jak opowiedzieć historyjkę tak, żeby nie musieć jej za bardzo dokumentować i jeszcze nie mieć procesu. Służyła temu rubryka...

Mówią, że...

...są panowie w Międzyrzeczu, którzy ze względu na kryzys jeżdżą III klasą pociągu osobowego, a na dworcu w Międzyrzeczu wysiadają z I klasy. Robią to w ten sposób, że gdy pociąg stanie, przechodzą z III klasy do I klasy i na peron wychodzą z pociągu I klasy. Autorytet zachowany. Niezły pomysł, należałoby go opatentować...

...p. Burmistrz załatwia interesantów inteligentnych w gabinecie, a proletaryusy na korytarzu. Ładny demokratyzm XX wieku...

...nowy wydział powiatowy hołduje rosyjskiej zasadzie „dałoj z gramotnymi” i dlatego prawdopodobnie nie wstawił żadnej kwoty do budżetu na budowę szkół powszechnych.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Cerkiew świętego Mikołaja Cudotwórcy w Łukowie



Zbudowana została, żeby służyć żołnierzom miejscowego garnizonu oraz carskim urzędnikom. Miejscowi, jeśli zaglądali do środka, to tylko z ciekawości. Stanowiła dla nich symbol obcej dominacji nad miastem i krajem. Ostatecznie rozebrano ją w 1930 r.

W granicach dzisiejszego powiatu łukowskiego rdzennej ludności wyznającej chrześcijaństwo w obrządku wschodnim niemalże nie było. Unici mieszkali zwłaszcza w północno-wschodniej części powiatu radzyńskiego oraz we wschodniej części siedleckiego

(m.in. takie miejscowości jak Czółomyje czy Hołubla). W Łukowie cerkiew potrzebna była przystanym z Imperium żołnierzom i urzędnikom. Parafię powołano w 1880 r. Cerkiew mieściła się w trzech salach szpitala wojskowego, z oddzielnym wejściem. Na początku musiała mieć charakter mocno prowizoryczny, bo w 1886 r. przechodziła generalny remont. Oddzielną, okazałą, zgodną z bizantyjsko-moskiewskim standardem zbudowano ok. 1890 r. ze środków przesłanych przez Świątobliwy Synod Rządzący (wówczas najwyższa władza cerkiewna w Rosji) z Moskwy, co świadczy, że na miejscu nie było możliwych donatariuszy. Cerkiew opuszczona

została w sierpniu 1915 r. Poważnie uszkodzona została w czasie wojny polsko-bolszewickiej, acz co do charakteru tych zniszczeń nie ma jasności - nie wydaje się, żeby w tym miejscu toczyły się jakieś bardziej znaczące walki. W 1926 r. poważnie uszkodził ją pożar (budynek był murowany...). Rozebrano ją cztery lata później.

Być może w Łukowie była jeszcze jedna świątynia. W 1896 r. proboszcz parafii prawosławnej zbierał pieniądze na kaplicę cmentarną na cmentarzu wojskowym, jednak nie udało nam się ustalić, czy rzeczywiście inwestycja doszła do skutku.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Ależ bramki Górnika w meczu z Miedzią! Znow to zrobili

Najpierw kapitalnie z dystansu huknął Jakub Bednarczyk, a później fenomenalnie defensywę rywali rozmontowali Paweł Żyra, Marko Roginić i Przemysław Banaszak. Górnik pokazał bardzo dobrą formę w Legnicy w 26. kolejce piłkarskiej Betclic 1. Ligi.

Przed piątkowym meczem w Legnicy Miedź i Górnik dzieliło dziewięć punktów - gospodarze zajmowali trzecie miejsce w tabeli Betclic 1. Ligi, zielono-czarni byli na ósmej lokacie. Do starcia z ekipą trenera Wojciecha Łobodzińskiego łącznienie podchodzili podbudowani domową wygraną 2:0 z Ruchem Chorzów, czym przerwali passę pięciu meczów bez zwycięstwa. Tymczasem legniczanie przed spotkaniem z Górnikiem ulegli na wyjeździe 0:2 Arce Gdynia. Już w 2. minucie meczu w Legnicy wysokie umiejętności



Pavol Stano,
trener Górnika Łęczna

Bardzo się cieszę, że złapaliśmy tę wygraną

Do tego meczu podeszliśmy ze swoim planem, ale i z respek-

tem do przeciwnika. Miedź, szczególnie w domu, to wymagający przeciwnik. Sam mecz pokazał, że trafiliśmy dobry dzień, dobrze się zaprezentowaliśmy. Druga połowa układała się po naszej myśli. Mieliśmy dużo sytuacji, by zamknąć to spotkanie wcześniej. Bardzo się cieszę, że złapaliśmy tę wygraną i cały czas jesteśmy w walce o ekstraklasę. Mieliśmy trochę pecha na początku tej rundy, gdy z różnych względów mecze nam się nie układały. Nawet jeśli nie graliśmy źle. Teraz graliśmy na bardzo dobrej płycie boiska, gdzie można było grać kombinacyjnie, a to nam pasuje.

i refleks musiał pokazać Branislav Pindroch. Bramkarz łącznian z trudem poradził sobie ze strzałem głową Adnana Kovačevicia. Po kwadransie było już jednak 1:0, ale dla gości. A to dlatego, że kapitalnym golem popisał się Jakub Bednarczyk. Obrońca Górnika huknął zza pola karnego, trafiając w samo okienko bramki Miedzi. Na domiar złego dla miejscowych, tuż po rozpoczęciu drugiej połowy z boiska z czerwoną kartką, za obejrze-

nie drugiej żółtej, wyleciał Iwo Kaczmarski. W 74. minucie Fryderyk Janaszek mógł podwyższyć na 2:0. Strzał pomocnika zielono-czarnych, który został oddany z pola karnego gospodarzy, wylądował jednak na słupku bramki Miedzi. Do zamknięcia meczu doszło w końcówce, gdy Przemysław Banaszak wbił piłkę do siatki Miedzi z najbliższej odległości. Napastnik wykorzystał podanie od Pawła Żyry, który

PROMOCJA NA MECZ Z KOTWICĄ

Klub przygotował promocyjne ceny biletów na wtorkowy mecz z Kotwicą Kołobrzeg. Mieszkańcy powiatów krasnostawskiego i parczewskiego wchodzą za 5 zł. Z kolei ci, którzy byli na meczu z Ruchem Chorzów, mogą kupić bilety za 10 zł

krótkimi podaniami fantastycznie rozmontował defensywę gospodarzy do spółki z Marko Roginićem.

Podopieczni trenera Pavola Stano wcale nie zadowolili się takim rezultatem. Dowodem tego choćby strzał z doliczonego czasu gry autorstwa Egzona Kryeziu. Słowniec przymierzył kapitalnie z dystansu, lecz to techniczne uderzenie trafiło w słupek ekipy z Dolnego Śląska. Ostatecznie Górnik pokonał w piątek Miedź 2:0 i była to piąta wyjazdowa wygrana zielono-czarnych w tym sezonie, a ogółem dziesiąta w bieżących rozgrywkach.

Miedź Legnica - Górnik Łęczna 0:2 (0:1)

Bramka: Bednarczyk 15', Banaszak 89'.
Miedź: Wrąbel - Hartherz (78' Grudziński), Diallo, Kovacević, Kostka, Hajda (78' Kwiecień), Antonik, Mioc (69' Drygas), Kaczmarski, Bochnak (69' Walczak), Engvall (60' Podgórski).
Górnik: Pindroch - Barauskas, de Amo (90' Ogaga), Szabaciuk, Bednarczyk, Deja (78' Żyra), Krawczyk (65' Janaszek), Akhmedov (90' Malamis), Orlik (65' Kryeziu), Roginić, Banaszak.
Żółte kartki: Kaczmarski x2, Engvall - Orlik, Deja, Krawczyk.
Czerwona kartka: Kaczmarski 47' (za dwie żółte).
Sędziował: Tomasz Wajda (Żywiec).
Widzów: 3588.

Dominik Smagała

Wisła ugrzęzła w strefie spadkowej

Puławskiej Wiśle wciąż nie udaje się przełamać serii meczów bez zwycięstwa. W sobotnie popołudnie zespół trenera Macieja Tokarczyka musiał uznać wyższość GKS-u Jastrzębie-Zdrój, przegrywając na własnym stadionie 1:4. Po tej porażce oba zespoły zamieniły się miejscami w ligowej tabeli, co tylko pogłębia problemy „Dumy Powiśla”.



Wiślacy znow przegrali. Puławianie plasują się w strefie spadkowej...

Problemy kadrowe dały o sobie znać

Trener Tokarczyk znow musiał mierzyć się z lukami w składzie. Do długo nieobecnych Łukasza Kabaja dołączyli kontuzjowani Dominik Cheba oraz wiosennej Sebastian Kwarcze-liszewi. Na plus można zapisać powrót Kamila Kumocha, który wrócił do składu po absencji w poprzednim meczu z Podbeskidziem Bielsko-Biała. W porównaniu do tamtego spotkania szkoleniowiec dokonał dwóch zmian. Na murawie od pierwszych minut pojawili się Marcin

Stromecki oraz wspomniany Kumoch, którzy zastąpili Adama Gałązkę i Kacpra Szymanka.

Pechowy początek i trzy ciosy przed przerwą

Spotkanie rozpoczęło się od wyrównanej walki, ale już w 6. minucie groźnie zaatakował były zawodnik Wiśły, Kacper Piątek, który jednak nie trafił w bramkę. GKS nie musiał jednak długo czekać na gola – w 26. minucie po błędzie obrony gospodarzy, Maciej Śliwa strzałem z dystansu otworzył wynik meczu. To był dopiero początek problemów Wiśły. W 35. minucie Sebastian Rogala wykorzystał

precyzyjne dośrodkowanie z rzutu wolnego i głową pokonał Krzysztofa Wróblewskiego. Zaledwie osiem minut później ten sam zawodnik podwyższył wynik na 0:3 po kolejnym trafieniu głową – tym razem po rzucie rożnym wykonywanym przez Tafarię Madembo.

Iskierka nadziei i niewykorzystane szanse

Po przerwie Wisła ruszyła do odrabiania strat. Trener Tokarczyk wprowadził na boisko Kacpra Szymanka i Patryka Walisia. Szybko przyniosło to efekt – w 51. minucie, po zagraniu ręką w polu karnym przez jedne-

go z zawodników GKS-u, sędzia Mariusz Myszką podyktował rzut karny. Do piłki podszedł Bartosz Wiktoruk i pewnie trafił do siatki, dając gospodarzom nadzieję.

GKS nie forsował tempa, skupiając się na obronie i kontratakach. W 72. minucie jedną z takich akcji mógł zakończyć golem Kacper Piątek, ale górą był Wróblewski. Wisła również miała swoją szansę – Manuel Ponce Garcia w 81. minucie znalazł się w sytuacji sam na sam, ale przegrał pojedynek z bramkarzem GKS-u, Grzegorzem Drazikiem.

Kropka nad „i” w doliczonym czasie

W końcówce emocje jeszcze wzrosły. W doliczonym czasie gry arbiter po raz drugi wskazał na „jedenastkę” – tym razem po zagraniu ręką Bartosza Walencika. Tym razem skutecznym egzekutorem rzutu karnego był Fardi Alid, który ustalił wynik meczu na 1:4.

Wisła Puławy - GKS Jastrzębie 1:4 (0:3)

Bramki: Wiktoruk 52' (k) - Śliwa 26', Rogala 35', 41', Ali 90' (k).

Wisła: Wróblewski - Kargulewicz, Śledzicki, Waleńcik, Lewandowski (46' Waliś), Kumoch, Dziecic (46' Szymonek), Wiktoruk (80' Gałązka), Polowiec (66' Ponce Garcia), Stromecki, Juszczak (66' Koziej).
GKS Jastrzębie: Drazik - Flak (61' Iskra), Rogala, Szwiec, Madembo (61' Kargul-Grobla), Śliwa (83' Masiak), Fietz, Piątek (83' Paprzycki), Ali, Piątek, Czerwik (70' Siga).
Żółte kartki: Śledzicki, Waleńcik, Wiktoruk - Flak, Madembo.
Sędziował: Myszką (Stalowa Wola).

Dadzą radę ze Świtem?

Już 11 kwietnia o godz. 17:00 początek kolejnego spotkania Wiśły. Tym razem zespół Macieja Tokarczyka powalczy na boisku Świtu Szczecin, który w ostatniej kolejce ograł 2:1 Skrę w Częstochowie. Podopieczni Tomasza Kafarskiego walczą o miejsce barażowe. W tym roku rozegrali sześć meczów. Zanotowali trzy zwycięstwa, remis oraz dwie porażki.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Miedź - Górnik 0:2
Chrobry - Znicz 3:2
Kotwica - Arka 0:1
Płock - Stalowa Wola 2:1
Odra - Polonia 0:1
Warta - Wisła 0:1
Ruch - Tychy 0:1
Termalica - Stal 3:1
Pogoń - ŁKS 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	26	57	49-17
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	26	55	55-28
3.	Wisła Płock	26	47	44-31
4.	Miedź Legnica	26	45	46-31
5.	Polonia Warszawa	26	44	35-29
6.	Wisła Kraków	26	43	45-25
7.	Górnik Łęczna	26	39	39-31
8.	GKS Tychy	26	38	34-27
9.	Ruch Chorzów	26	37	35-32
10.	Znicz Pruszków	26	36	34-33
11.	ŁKS Łódź	26	35	36-29
12.	Stal Rzeszów	25	34	39-37
13.	Chrobry Głogów	26	24	26-48
14.	Odra Opole	25	23	21-49
15.	Kotwica Kołobrzeg	26	21	19-40
16.	Warta Poznań	26	21	17-41
17.	Pogoń Siedlce	26	16	25-45
18.	Stal Stalowa Wola	26	16	19-45

NASTĘPNA KOLEJKA (8-10.04.)

Ruch - Miedź, Górnik - Kotwica (8.04., g. 19.30), Arka - Warta, Wisła - Chrobry, Znicz - Odra, Polonia - Pogoń, ŁKS - Termalica, Stal - Płock, Stalowa Wola - Tychy (11-14.04.)
Ruch - Stalowa Wola, Tychy - Stal, Płock - ŁKS, Termalica - Polonia, Pogoń - Znicz, Odra - Wisła, Chrobry - Arka, Warta - Górnik (11.04., 20.30), Kotwica - Miedź

dsm

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI

Wisła - GKS Jastrzębie 1:4
Zagłębie II - Polonia 0:1
Resovia - ŁKS II Łódź 2:2
Rekord - KKS Kalisz 2:1
Zagłębie - Olimpia E. 2:1
Wieczysta - Podbeskidzie 2:3
Skr - Świt 1:2
Olimpia G. - Hutnik 4:3
Chojnicz. - Pogoń - po zamk. nr

MECZE 24. KOLEJKI

ŁKS II - Rekord 2:2
Polonia - Świt 5:4

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	24	61	51:18
2	Wieczysta Kraków	25	54	55:18
3	Polonia Bytom	24	54	48:21
4	Chojniczanka Chojnice	24	43	32:20
5	Zagłębie Sosnowiec	25	39	39:37
6	Świt Szczecin	25	36	41:41
7	Hutnik Kraków	25	36	33:45
8	KKS Kalisz	25	35	26:28
9	Podbeskidzie Bielsko-Biała	25	33	29:30
10	ŁKS II Łódź	25	31	31:38
11	Resovia Rzeszów	24	29	35:41
12	Olimpia Grudziądz	25	29	32:36
13	GKS Jastrzębie	25	26	28:29
14	Rekord Bielsko-Biała	24	26	36:43
15	Wisła Puławy	25	24	30:50
16	Zagłębie II Lubin	24	21	37:44
17	Skr Częstochowa	25	18	22:43
18	Olimpia Elbląg	25	17	22:45

NASTĘPNA KOLEJKA (11.04., godz. 17:00):

Świt - Wisła, Polonia - Skra, GKS Jastrzębie - Wieczysta, Podbeskidzie - Chojniczanka, Pogoń - Zagłębie, Olimpia E. - Olimpia G., Hutnik - Rekord, KKS Kalisz - Resovia, ŁKS II - Zagłębie II.

mp

WSP

Zużłowcy z pierwszą wygraną w 2025 roku

Dominik Kubera i Bartosz Zmarzlik potwierdzili wysoką formę i z Grudziądza wracają ze złotem. Największy opór, co zaskakujące, postawili im sami gospodarze.

Już pierwszy start pokazał, że aktualni mistrzowie Polski mają apetyt na złoto. Pomimo doborowych rywali w postaci Daniela Bewleya i Artioma Łaguty lublinianie skrzętnie skorzystali z korzystnych pól startowych i pewnie pomknęli po podwójną wygraną. Wyjście ze startu ustawiało większość biegów przez cały turniej, o czym przekonali się żółto-biało-niebiescy w pojedynku z gospodarzami, którzy w gonitwie jedenastej wystrzelili jak z procy i zostawili faworytów w tyle mocno, mieszając w całej klasyfikacji.

Ich wyczyn powtórzyły także toruńskie „Anioły”. Bardzo nierówni przez całe sobotnie popołudnie Robert Lambert i Emil Sajfutdinow zamknęli sprawę ścigania już na drugim łuku i po raz drugi kazali przełknąć Kuberze



Bartosz Zmarzlik i Dominik Kubera nie bez problemów po raz czwarty z rzędu zapewnili klubowi Mistrzostwo Polski Par Klubowych

i Zmarzlikowi gorzkość podwójnej porażki. Ten i inne rezultaty sprawiły, że w pewnym momencie po siedemnastu „oczek” miały aż cztery ekipy. Wszystko rozstrzygnęła ostatnia seria ścigania, gdzie tylko Lublin i Grudziądz stać było na zdobycie kompletu.

Do rozstrzygnięcia kwestii złota potrzebny był bieg dodatkowy. Tam pod taśmą spotkały się bez dwóch zdań dwa naj-

bardziej elektryzujące nazwiska u progu sezonu, czyli Zmarzlik i Jepsen Jensen. Taśmą, która tego dnia nie działała najlepiej i również w ostatnim akcen- cie dnia sprawiła żużlowcom problem. Kiedy już wszystko ze sprzętem na torze było w porządku, pięciokrotny mistrz świata nie dał najmniejszych szans Duńczykowi, zamknął go w krawężniku i spokojnie jechał

z przodu przez cztery okrążenia.

To już czwarty z rzędu triumf w tym turnieju w wykonaniu podopiecznych Macieja Kuciapy. Do starcia o punkty pozostało nieco ponad tydzień. Pierwszy mecz ligowy żółto-biało-niebiescy pojadą na wyjeździe w Zielonej Górze. Początek meczu 11 kwietnia o godz. 20.30.

Filip Ogórek

Dwa gole w „mecz przyjaźni”. Motor grał ze Śląskiem

Dwa gole zobaczyli kibice podczas „mecz przyjaźni” pomiędzy Śląskiem Wrocław a Motorem Lublin. Żadnej z drużyn nie udało się jednak wy- rwać trzech punktów.

Początek rywalizacji był dość wyrównany, a nieźle szanse dla Motoru mieli Michał Król i Samuel Mraz. Pierwszy sprzód pola karnego uderzył w poprzeczkę, a drugi trafił w bramkarza po strzale z pola karnego. Gospodarze próbowali odgryźć się głównie kontratakami. Po jednym z nich Kacper Rosa musiał bronić dwukrotnie po strzałach Piotra Samca-Talara i Petra Schwarza. Golkipier nie dał jednak rady w 20. minucie. Po dośrodkowaniu w pole karne Samca-Talara piłka trafiła do Arnau Ortiza. Hiszpan prawdopodobnie chciał zgrać do jednego z partnerów z ostrego kąta, a trafił piłkę tak, że ta przeleobowała Rosę i wpadła do siatki, dając gospodarzom prowadzenie 1:0. Za stratę bramki Motor mógł mieć do bramkarza pretensję, ale obrona nie przypilnowała rywali i również przyczyniła się do tej straty.

Do przerwy więcej goli nie padło. Po zmianie stron znów częściej atakował zespół trenera Stolarskiego, ale niełatwo było o klarowne sytuacje na zmianę wyniku. Z każdą minutą „Motorowcy” zdawali się coraz silniejsi i dawali swoim fanom nadzieję na trafienie. To przyszło dopiero w 76. minucie, kiedy w pole karne dośrodkował Filip Wójcik, o piłkę powalczyl Samuel Mraz, a ta spadła pod nogi Mbaye Ndiaye. Senegalczyk bez zastanowienia oddał strzał i zdobył bramkę na 1:1.

Do końca Motor próbował jeszcze wyrwać trzy punkty, ale finalnie żadna z wielu okazji nie przyniosła trafienia. Mecz przyjaźni we Wrocławiu zakończył się więc remisem i podziałem punktów.

Śląsk Wrocław - Motor Lublin
1:1 (1:0)

Bramki: Ortiz 20' - Ndiaye 76'
Motor: Rosa - Wójcik (Stolarski 85'), Najemski, Ede, Luberecki, Łabojko (Samper 59'), Wolski, Simon (Scalet 59'), Król (Ndiaye 69'), van Hoven (Ceglarz 85'), Mraz.

Kacper Ciuksza

Decydowała ostatnia akcja. PGE Start walczył w Sopocie

Nerwową końcówkę meczu zasewrowali kibicom koszykarze PGE Startu Lublin. Podczas rywalizacji z Treflem Sopot byli blisko zaprzepaszczenia ogromnej przewagi zbudowanej w pierwszej połowie.

Początek był bardzo wyrównany, ale od stanu 13:13 przewagę zyskał zespół trenera Wojciecha Kamińskiego. Ta została jeszcze przerwana przez rywali, ale i tak kwarta zakończyła się wynikiem 25:22 dla Startu. Druga odsłona była już kompletnie inna, a w niej byliśmy świadkami wybuchu ofensywnego czerwono-czarnych. Efektem tego było m.in. 13 punktów Courtneya Rameya i prowadzenie aż 61:38 przed pierwszą przerwą. Po zmianie stron gospodarze rzucili się do odrabiania strat, ale nie potrafili wejść w dobry rytm i znacząco niwelować przewagi lublinian. W trzeciej kwarcie zespoły długo nie mogły się wstrzelić. Więcej punktów zdobyli jednak sopocianie i finalnie

przegrywali 20 „oczkami” przed ostatnią odsłoną. Ta dla Startu zaczęła się fatalnie, bo on wyniku 3:12 Kolejne chwile wcale nie były lepsze, a przewaga stopniała do trzech „oczek” i zrobiło się naprawdę gorąco. Po przerwie dla trenera Kamińskiego Trefl wykorzystał dwa rzuty wolne i przegrywał jednym punktem.

Decydowała więc ostatnia minuta, a zaczęła się od udanego „wjazdu” pod kosz Manu Lecomte’a. Czas wzięli gospodarze, a po nim zdobyli kolejne dwa punkty. Start zmarnował kolejną akcję pod koszem, ale kontratak rywali zatrzymał przejęciem Ramey i tym wygrał mecz 88:87.

Trefl Sopot - PGE Start Lublin
87:88
(22:25, 16:36, 19:16, 30:11)

Start: Lecomte 18, Ramey 17, Williams 13, De Lattibeaudiere 12, Brown 10, Put 9, Drame 6, Pelczar 3, Szymański.

Kacper Ciuksza

Zdecydowały rzuty karne! Co za mecz

PGE MKS FunFloor Lublin napędził kibicom strachu w wyjazdowym meczu z MKS-em URBiS Gniezno. Znów początek starcia nie należał do lublinianek, a o wyniku musiały zdecydować rzuty karne.

Spotkanie rozpoczęło się dobrze dla lublinianek. Białozielone szybko objęły prowadzenie 3:0, ale gospodynie szybko się otrząsnęły i wyrównały. Później zaczęły „odjeżdżać”. Do przerwy prowadziły 15:12. Po zmianie stron zespół z Gniezna powiększył przewagę do siedmiu bramek (21:14). Drużyna Pawła Teletlewskiego nie miała jednak zamiaru łatwo oddać meczu. Sygnał do odrabiania strat dała Stela Posavec, a w kluczowym momencie

błysnęła Magda Więckowska. To ona na 14 sekund przed końcem rzuciła wyrównującą bramkę na 31:31 i tym samym zapewniła serię rzutów karnych. W najważniejszej chwili zawodniczki z Lublina wytrzymały presję i rzuciły o jedną „siódemkę” więcej od rywalki. Wygrały 4:3 i uniknęły sensacji.

MKS URBiS Gniezno - PGE MKS FunFloor Lublin
31:31 (15:12)
(rzuty karne - 3:4)

Lublin: Mamic, Wdowiak – M. Więckowska 8, Balsam 5, Posavec 4, Rosiak 4, Szynkaruk 3, Pietras 3, Andruszak 2, Planeta 1, D. Więckowska 1, Olek, Nieuwenweg, Pastuszka, Matuszczyk, Dziuba.

Kacper Ciuksza

TAK! Siatkarze w półfinale PlusLigi

Bogdanka LUK Lublin awansowała do półfinału PlusLigi! Podopieczni Massimo Bottiego w niedzielne popołudnie rozprawili się u siebie z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle i będą walczyć o medal.



Trwa świetny sezon Bogdanki LUK

W ćwierćfinale PlusLigi dwa pierwsze spotkania wygrywali goście. ZAKSA triumfowała w pierwszym meczu w Lublinie, a Bogdanka LUK ograła gospodarzy w Kędzierzynie-Koźlu. Podopieczni Massimo Bottiego musieli liczyć na to, że seria zostanie przełamana, bo od wyniku niedzielnej rozgrywek. Na początku pierwszej partii Bogdanka narzuciła swoje tempo i wyszła trzypunktowe prowadzenie, ale szybko je straciła. W dalszej części zmagania goście miewali lepsze fragmenty, ale nie byli w stanie odskoczyć na więcej niż jeden punkt. Na szczęście kluczowy moment seta należał do lublinian, którzy wygrali 25:21.

W drugiej odsłonie lepiej zaczęła ZAKSA i zyskała trzy „oczka” przewagi. Przez kolejne minuty to ten zespół prowadził grę, ale wszystko zmieniło się od remisu 11:11. Wówczas inicjatywę przejęła w posiadanie Wilfredo Leona i spółki, którzy jeszcze tylko raz stracili prowadzenie. Po chwilowych problemach w końcówce wygrali jednak znów 25:21 i w spotkaniu prowadzili 2:0. Lublinianie byli blisko końcowego triumfu, ale trzecia odsłona zaczęła się od 5:1 dla gości. To właściwie bliźniaczko jak w poprzedniej partii trwa-

ło do wyniku 11:11, od którego LUK wyraźnie podkręcił tempo. ZAKSA nie dała się jednak złamać i uwierzyła, że może wrócić do gry. Miejscowi nie mogli odskoczyć na więcej niż punkt, a po dwóch przegranych akcjach przegrywali nawet 18:20. Końcówka była naprawdę gorąca, a w niej przegrywał nawet 20:22, by wyrównać na 22:22, a później 23:23. To jednak goście pierwsi zyskali piłkę setową, ale w aut zasewrował Bartosz Kurek. Chwilę później zaatakował w aut i to lublinianie mieli piłkę meczową. Tę wykorzystał udanym atakiem Wilfredo Leon i zakończył partię wynikiem 26:24, a mecz zwycięstwem 3:0.

Tym samym siatkarze z Lublina pierwszy raz w swojej historii awansowali do półfinału rozgrywek PlusLigi i na pewno powalczą o medal polskiej elity. Ich kolejnymi rywalami będą zawodnicy Jastrzębskiego Węgla, czyli obecni mistrzowie kraju.

Bogdanka LUK Lublin - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
3:0
(25:21, 25:21, 26:24)

Kacper Ciuksza

Wysoka porażka Lewartu w Chełmie

Nie tak wyobrażali sobie sobotnie popołudnie piłkarze i kibice Lewartu Lubartów. W meczu wyjazdowym podopieczni trenera doznali bolesnej porażki, ulegając Chełmiance Chełm aż 1:5. Honorowego gola dla gości zdobył w pierwszej połowie Paweł Myśliwiecki.

Spotkanie rozpoczęło się od intensywnego ataku gospodarzy. Już w 2. minucie Bartłomiej Korbecki groźnie zaatakował lewym skrzydłem, jednak jego strzał zablokował były zawodnik Chełmianki, a obecnie kapitan Lewartu – Jakub Niewęglowski. Chełmianka nie zwalniała tempa i w 10.

minucie objęła prowadzenie. Po zamieszaniu w polu karnym Michał Kobiółka wykorzystał sytuację i otworzył wynik meczu. Goście długo nie mogli stworzyć klarownej okazji. Dopiero w 20. minucie Klima Morenkov oddał pierwszy strzał, ale obrońcy z Chełma skutecznie go zablokowali. Tymczasem miejscowi bezlitośnie wykorzystywali nadarzające się okazje. W 26. minucie po szybkiej kontrze i składnej akcji Korbecki podwyższył prowadzenie na 2:0. Iskierka nadziei pojawiła się w 30. minucie, kiedy to po świetnej akcji lewym skrzydłem i precyzyjnej wrzutce Mateusza Kompanickiego, Paweł Myśliwiecki pięknym strzałem z półwoleja zdobył kontaktową bramkę. Na przerwę Lewart schodził, przegrywając 1:2.

Początek drugiej połowy dawał nadzieję na wyrównanie. W 46. minucie Łukasz Najda popisał się efektownym rajdem, lecz akcja zakończyła się niecelnym strzałem Michała Steszuka. Niestety, w 48. minucie Chełmianka znów odskoczyła. Po szybkiej wymianie podań Krystian Mroczek umieścił piłkę w siatce – 3:1. Lewart próbował jeszcze wrócić do gry. W 56. minucie kontrowersyjna decyzja arbitra pozbawiła go szansy na rzut karny – sędzia dopatrywał się spalonego przy wcześniejszym zagranii. Niewykorzystane sytuacje zemicły się chwilę później. W 62. minucie Korbecki zdobył swoją drugą bramkę, a dwie minuty później pięknym strzałem z dystansu popisał się Michał Klec, ustalając wynik spotkania na 5:1.

Lewart nie zamierzał się poddawać i próbował jeszcze zdobyć gola kontaktowego. Blisko był Dorian Paluch, którego techniczny strzał zmierzał w samo okienko, lecz kapitalną interwencją popisał się bramkarz gospodarzy Michał Jerke. Jeszcze kilka prób, m.in. po strzałach Steszuka, nie przyniosło efektu. W końcu to gospodarze mogli jeszcze podwyższyć prowadzenie, ale dobrze w bramce spisywał się Damian Podleśny, który zatrzymał m.in. groźne uderzenia Dawida Kasprzyka. Chełmianka pokazała dojrzałość, skuteczność i kontrolę nad meczem, pewnie zgarniając komplet punktów. Lewart będzie musiał szybko wyciągnąć wnioski z tej dotkliwej porażki i przygotować się do kolejnych spotkań, które mogą zadecydować o dalszym losie drużyny w sezonie.

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów 5:1 (2:1)
Bramki: Kobiółka 10', Korbecki 25', 62', Mroczek 48', Klec 64' - Myśliwiecki 30'.
Chełmianka: Jerke - Ofiara (65' Wiatrak), Sarnowski, Kventsar, Zmorzyński (74' Romanowicz), Piekarski, Kobiółka (65' Karbownik), Klec (71' Pek), Kroczek, Mroczek (65' Kasprzyk), Korbecki.
Lewart: Podleśny - Niewęglowski, Chyła, Pytka, Kompanicki, Socha (65' Aftyka), Myśliwiecki (46' Nojszewski), Steszuk, Morenkov (46' Najda), Żelisko (81' Kunaszyk), Zieliński (65' Paluch).
Żółte kartki: Korbecki - Nojszewski, Steszuk.

mp

IV LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Opolanin - Start 1:0
Motor II - Górnik II 2:2
Tomasovia - Huragan 3:0
Stal - Hetman 3:1
Gryf - Janowianka 1:4
Granit - Orleń 0:3
Łada - Avia II 7:0
Sygnał - Kłos 6:1
Lublinianka - pauza
WYNIKI 22. KOLEJKI
Górnik II - Tomasovia 1:1
Janowianka - Opolanin 6:0
Kłos - Łada 0:4
Avia II - Granit 6:3
Orleń - Gryf 8:0
Start - Stal 0:5
Hetman - Motor II 0:0
Huragan - Lublinianka 3:3
Sygnał - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Kraśnik	20	53	56:9
2.	Lublinianka Lublin	19	47	56:20
3.	Tomasovia Tom. Lub.	19	41	48:19
4.	Łada Biłgoraj	20	41	57:20
5.	Hetman Zamość	21	40	39:26
6.	Janowianka Janów Lub.	21	39	49:30
7.	Orleń Radzyń Podlaski	21	38	61:28
8.	Start Krasnostaw	20	29	27:29
9.	Motor II Lublin	20	25	32:42
10.	Opolanin Opole Lub.	21	24	20:44
11.	Górnik II Łęczna	21	22	35:40
12.	Sygnał Lublin	20	21	36:54
13.	Granit Bychawa	21	19	29:53
14.	Huragan Międzyrzec Podl.	21	17	35:41
15.	Avia II Świdnik	20	16	20:63
16.	Gryf Gmina Zamość	21	8	13:54
17.	Kłos Gmina Chełm	20	5	9:50

NASTĘPNA KOLEJKA (12/13.04): Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 14:00), Opolanin - Orleń (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Hetman, Motor II - Start, Stal - Janowianka, Gryf - Avia II, Granit - Kłos, Łada - Sygnał, Huragan - pauza.
MECZE ZALEGŁE (09.04., godz. 17:00): Lublinianka - Stal, Motor II - Tomasovia.

mp

Górnik II coraz silniejszy

Kolejny jakościowy mecz przeciwko mocnemu przeciwnikowi w wykonaniu piłkarzy Górnika II Łęczna.

Mimo iż Tomasovia walczy o bezpośredni awans lub miejsce barażowe, to na boisku nie było widać żadnej różnicy. Nasza drużyna złożona z zawodników SMS-u została wzmocniona Marcelem Masarem, a na boisku mecz był bardzo wyrównany. - Już na początku meczu należał nam się rzut karny i mecz mógłby ułożyć się inaczej, ale pomimo innej decyzji dalej atakowaliśmy na bramkę przeciwnika. W pierwszej połowie byliśmy

zdecydowanie lepszym zespołem, tworząc co chwilę sytuację i skutecznie odzyskując piłkę przeciwnikowi. W drugiej połowie Tomasovia również miała kilka klarownych sytuacji, a po jednej z nich został podyktowany rzut karny, który na bramkę zamienił zawodnik gości - mówi Kacper Duduś, asystent trenera. Tomasovia mogła podwyższyć wynik, ale świetnie w bramce spisywał się Szymon Prac. - W ostatnich minutach zdecydowanie zepchnęliśmy drużynę rywali do bronięcia własnego pola karnego. Michał Sienicki odebrał piłkę w okolicach 30 metra, zagrał ją do ustawionego w świetle bramki Erwina Stadnickiego, a ten mocnym uderzeniem tuż

przy słupku wyrównał wynik spotkania - dodaje. - Wynik meczu uważam za sprawiedliwy, a kolejny bardzo dobry mecz z mocnym przeciwnikiem w naszym wykonaniu pokazuje, że możemy rywalizować i zdobywać punkty z każdym przeciwnikiem w tej lidze, a z meczu na mecz coraz bardziej się rozkręcamy - kończy Duduś.

Górnik II Łęczna - Tomasovia Tomaszów Lubelski 1:1 (0:0)
Bramki: Stadnicki 89' - Słotwiński 70' (k).
Górnik II: Prac - Stadnicki,

Rzeszutek, Sienicki, Słomka (75' Dylewski), Masar, Pastusiak, Gnapp (87' Białasz), Sitarczuk (75' Skotarczak), Wachowicz (87' Głowacz, 90+2' Abramczyk), Małyśka.
Motor II Lublin - Górnik II Łęczna 2:2 (0:1)
Bramki: Kisiel 69', Bereza 85' - Broda 30', Małyśka 49'.
Górnik II: Kostrzewski - Dylewski (70' Rzeszutek), Broda, Sienicki, Słomka, Skotarczak (70' Gnapp), Pastusiak, Małyśka, Sitarczuk (83' Głowacz 83'), Wachowicz, Duma.

mp

Opolanin z przełamaniem i laniem

Gonder za trzy punkty! Opolanin wreszcie się przełamał. Zespół z Opola Lubelskiego wygrał po голу Dominika Gondera.

- Myślę, że zasłużyliśmy na te punkty, przede wszystkim biorąc pod uwagę aspekt wolicjonalny, aczkolwiek pierwsza połowa była dosyć wyrównana, ale też bardzo zamknięta. W drugiej było dużo więcej przestrzeni. Mieliśmy ze trzy, cztery sytuacje, gdzie mogliśmy zamknąć mecz, a jeżeli nawet nie zamknąć, to przynajmniej sobie uspokoić końcówkę spotkania. Nie udało się to, ale też z drugiej strony, jak patrzymy przez pryzmat drugiej części meczu, Start przez całą drugą

połowę nie miał dobrej sytuacji. Zastużenie dowieźliśmy 1:0, mimo że w nerwach. Bardzo cieszę pierwsze zwycięstwo w tym roku. Jest materiał do poprawy, ale z drugiej strony dobrze smakują punkty i chcielibyśmy pójść za ciosem - mówi Radosław Muszyński, trener Opolanina.

Opolanin Opole Lubelskie - Start Krasnostaw 1:0 (1:0)
Bramka: Gonder 6'.
Opolanin: Szczepański - Gęca, Butenko, Kozak, Adamczuk, H. Sałasiński, Konc (90+2' Samochko), Gonder (90' Jurak), Figura (90+1 Corbo), Głaz (78' Pałka), Perin (80' Duda).
Żółte kartki: Adamczyk, Sałasiński, Kozak, Konc.



Gracze Opolanina wygrali ze Startem. Niestety w weekend doznali wysokiej porażki z Janowianką

Bez szans w Janowie
Gracze Opolanina pojechali na starcie z Janowianką. Przegrali aż 0:6.
- Trudno coś powiedzieć po takiej porażce. Byliśmy słabo dysponowani. Na pewno widoczny był brak aż pięciu zawodników, którzy ostatnio stanowili o sile naszej pierwszej

„jedenastki” (Mazurek, Belabrovik, Kozak, Głaz, H. Sałasiński - przyp. red.), więc nasza defensywa była nieco przemeblowana. Tak czy inaczej, nie powinniśmy dopuścić do niektórych tak łatwo straconych bramek. Nie tylko w obronie, ale również w ataku nie daliśmy argumentów, żeby zdobyć punkty.

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Chełmianka - Lewart 5:1
Bramki: Kobiółka 10', Korbecki 25', 62', Mroczek 48', Klec 64' - Myśliwiecki 30'.
Wiślanie - Podlasie 1:0
Bramka: Kołodziej 90+4'.
Podhale - Avia 2:2
Bramki: Seweryn 11', Vaclavik 90' (k) - Remeniuk 47', Zuber 90'.
Pogoń-Sokół - Wisła 2:1
Bramki: Oleksy 46', 77' - Colley 68'.
Unia - Czarni 1:4
Bramki: Bociek 84' - Kramarz 21', Bakowski 26', Kardys 28', Mróz 54'.
Korona II - KS Wiązownica 1:1
Bramki: Kościński 7' - Hrabowskyj 54' (k).
Świdniczanka - KSZO 0:2
Bramki: Pisarek 45' (k), Orlik 73'.
Star - Wisłoka 0:0
Sandecja - Siarka 0:0

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	24	52	49:19
2.	KSZO Ostrowiec Św.	24	50	40:25
3.	Podhale Nowy Targ	24	48	47:32
4.	Siarka Tarnobrzeg	24	46	41:25
5.	Chełmianka Chełm	24	43	54:35
6.	Korona II Kielec	24	42	46:36
7.	Star Starachowice	24	41	46:28
8.	Wisłoka Dębica	24	39	52:34
9.	Podlasie Biela Podlaska	24	38	41:29
10.	Avia Świdnik	24	37	46:33
11.	Wiślanie Skawina	24	32	32:30
12.	Pogoń-Sokół Lubaczów	24	28	36:46
13.	Wisła II Kraków	24	25	49:44
14.	Czarni Polanec	24	24	32:50
15.	Świdniczanka Świdnik	24	23	25:43
16.	KS Wiązownica	24	21	26:47
17.	Lewart Lubartów	24	11	20:61
18.	Unia Tarnów	24	3	18:83

NASTĘPNA KOLEJKA (12.04., godz. 14:00):
Lewart - Unia, Podlasie - Star, Świdniczanka - Podhale, KSZO - Sandecja, Siarka - Korona II, KS Wiązownica - Chełmianka, Czarni - Pogoń-Sokół, Wisła II - Wiślanie, Wisłoka - Avia.

mp

Procedura uchwalenia „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce” ruszy od początku

Radni nie chcieli iść do sądu i ostatecznie zaakceptowali decyzję wojewody lubelskiego

Radni gminy Niemce jednak nie chcieli skierować do sądu skargi na decyzję wojewody, który niedawno stwierdził nieważność uchwały dotyczącej zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce”. Radni podczas ostatniej sesji jednogłośnie odrzucili projekt uchwały wójta, który zakładał odwołanie się od decyzji do sądu.

Decyzja radnych oznacza, że cała procedura uchwalenia Studium będzie powtórzona. Przede wszystkim studium musi być ponownie wyłożone, a mieszkańcy znowu będą mogli zgłosić uwagi. Wójt będzie miał prawo uwagi odrzucić, ale ostateczna decyzja będzie należała do radnych.

Przypomnijmy, że wojewoda lubelski stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy Niemce z 1 lutego dotyczącej zmian „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Niemce”. W uzasadnieniu przeczytaliśmy m.in.: „Organ nadzoru stoi na stanowisku, iż zmiany poczynione w przedmiotowej uchwale wymagały ponownego wyłożenia zmienionego projektu studium do publicznego wglądu i tym samym umożliwienia osobom fizycznym i prawnym oraz jednostkom organizacyjnym nieposiadającym osobowości prawnej udział w dyskusji publicznej oraz wniesienia uwag do zmodyfikowanego projektu studium...”.

Sławomir Mroczek, kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Mienia Komunalnego w gminie Niemce, tłumaczył podczas ostatniej sesji, że przy-

Pierwszy scenariusz zakładał przyjęcie uchwały wójta Mariana Goliańka i skierowanie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Radni najwyraźniej nie chcieli ryzykować i woleli uznać rację wojewody, zwłaszcza że proces sądowy mógłby znacznie wydłużyć procedowanie Studium

kłady orzeczeń, na które powoływał się wojewoda, a raczej jego prawnicy, mają się nijak do zaskarżonej uchwały.

Radni najwyraźniej nie chcieli ryzykować i woleli uznać rację wojewody, zwłaszcza że proces sądowy mógłby znacznie wydłużyć procedowanie Studium. Tego wszyscy chcą uniknąć, ponieważ w 2026 roku wejdzie w życie znowelizowana ustawa zmieniająca zasady planowania przestrzennego. Zmiany mogą być mniej

korzystne dla zainteresowanych. Ciekawe, że nie tak dawno przekonywano radnych, że nawet unieważnienie uchwały przez wojewodę nie zablokuje dalszego procedowania.

Przed piątkowym głosowaniem Kamil Rarak, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce, dopytywał, jaki wybór mają radni i jakie mogą być konsekwencje ich decyzji. Na pytania odpowiadał wspomniany Sławomir Mroczek. Pierwszy scenariusz

zakładał przyjęcie uchwały wójta Mariana Goliańka i skierowanie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

– Z naszych informacji wynika, że na stanowisko WSA czekalibyśmy do pół roku – wyjaśnił kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Mienia Komunalnego.

Niezależnie od decyzji sądu, stronom przysługiwałoby odwołanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a w tej instancji sprawa mogłaby utknąć na trzy lata, a na taką zwłokę nikt nie może sobie pozwolić.

Godząc się z decyzją wojewody, ścieżka może być znacznie krótsza.

– Czekamy do 10 kwietnia na uprawomocnienie się decyzji wojewody – dodał Sławomir Mroczek. – Później wyłożymy Studium zagospodarowania przestrzennego, ale siedem dni wcze-

śniej musimy o tym poinformować w lokalnej prasie.

Kolejnym krokiem powinna być debata publiczna, a plany będą dostępne przez 21 dni. Mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoje uwagi, które rozpatrzy wójt. Cała procedura może potrwać około trzech miesięcy.

Kierownik Mroczek dodał jeszcze, że ma sygnał, iż rząd przyjął znowelizowaną ustawę o planowaniu przestrzennym i nowe przepisy mają wejść w życie 30 czerwca 2026 roku, zatem o pół roku później niż sądzono. Ten dodatkowy czas może być okolicznością sprzyjającą włodarzom gminy i wszystkim zainteresowanym. Radni wybrali drugi wariant i odrzucili uchwałę wójta (za odrzuceniem było 19 radnych, czyli wszyscy obecni), godząc się ponownym procedowaniem studium.

Artur Toruń

XI Gminny Konkurs Ortograficzny w Gminie Niemce

Mistrzowie poprawnego pisania wyłonieni



Uczestnicy konkursu oraz władze gminy Niemce i organizatorzy ortograficznego współzawodnictwa

W Szkole Podstawowej imienia Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach zorganizowano finał XI Gminnego Konkursu Ortograficznego „I Ty możesz zostać Mistrzem Ortografii”. Honorowy patronat nad konkursem objął Marian Goliańek, wójt gminy Niemce.

Do ortograficznych zmagani przystąpiło 17 uczniów klas 5, 6, 7 i 8 szkół podstawowych z terenu Gminy Niemce. Uczestnicy

napisali dyktando i rozwiązyli test ortograficzno-interpunkcyjny. Motywem przewodnim cyklicznego konkursu była jedna z lektur obowiązkowych, omawianych w każdym poziomie. Komisja oceniająca wyłoniła mistrzów ortografii w poszczególnych kategoriach wiekowych. Wyróżniono też uczniów z kolejnych czołowych lokat.

Laureaci XI Gminnego Konkursu Ortografii:

Klasy 5

1 miejsce: Zofia Kowalczyk (SP w Niemcach), 2 miejsce: Marie

Bułas (SP w Ciecierzynie), 3 miejsce: Laura Tyszczyk (SP w Dysie).

Klasy 6

1 miejsce: Dariusz Polak (SP w Niemcach), 2 miejsce: Maryla Mikulska (SP w Jakubowicach), 3 miejsce: Aleksandra Kuzioła (SP w Ciecierzynie).

Klasy 7

1 miejsce: Maria Ilczuk (SP w Ciecierzynie), 2 miejsce: Zuzanna Caban (SP w Niemcach), 3 miejsce: Aleksandra Pyra SP w Jakubowicach.

Klasy 8:

1 miejsce: Patrycja Latek (SP

w Niemcach), 2 miejsce: Agata Kozieł (SP w Ciecierzynie), 3 miejsce: Nina Mikulska (SP w Jakubowicach).

Laureaci oraz pozostali uczestnicy konkursu otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez wójta gminy Niemce oraz Radę Rodziców Szkoły Podstawowej w Niemcach. Wręczyli je Marian Goliańek, Marek Gruda - przewodniczący Rady Gminy Niemce oraz Jerzy Wójcik - dyrektor SP w Niemcach.

Artur Toruń

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce z dofinansowaniem od ministerstwa. Pokażą „żywe obrazy”

Muzeum Zamoyskich w Kozłówce otrzymało dofinansowanie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Edukacja kulturalna” na projekt „Tableau vivant, czyli żywe obrazy z kozłowieckiego pałacu”.

Muzeum Zamoyskich otrzymało od ministerstwa 69 tys. zł.

– Wnioskowana inicjatywa ma na celu przybliżenie młodzieży życia XIX-wiecznej arystokracji poprzez realizację „żywego obrazu” – popularnej rozrywki salonowej tamtych czasów - informuje muzeum. Młodzież zwiedzająca rezydencję Zamoyskich wybierze dzieła sztuki, które staną się inspiracją do dalszych działań.

– Uczestnicy poznają również

obyczaje, modę i styl życia elit, co ułatwi im wcielenie się w historyczne postacie - informuje muzeum.

Młodzież uczestnicząca w warsztatach weźmie też udział w zajęciach w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Będzie podzielona na dwie grupy: teatralną i scenograficzną. Jak dowiadujemy się ze strony Muzeum Zamoyskich, młodzież, podzielona na grupy teatralną i scenograficzną, zajmie się opracowaniem scenariusza spektaklu, kreacją postaci oraz przygotowaniem scenografii i rekwizytów. Stworzone przez uczestników „żywe obrazy” oraz ich historie zostaną zaprezentowane szerszej publiczności dwukrotnie podczas widowiska końcowego.

Marcin Kusyk

Spotkanie z pasjonatem gór w Bibliotece w Michowie

W ubiegłym tygodniu Biblioteka w Michowie gościła Piotra Aftykę – przedsiębiorcę, miłośnika gór, maratończyka, triathlonistę oraz uczestnika wielu teleturniejów telewizyjnych.

Pochodzący z Kolonii Rudzienko gość ukończył miejscowe liceum, a następnie studiował geografię na UMCS w Lublinie.

Podczas spotkania opowiedział o swojej pasji do górskich wypraw, dzięki której zdobył już trzy szczyty należące do Korony Ziemi: Mont Blanc (4810 m), Denali (6190 m) oraz Aconcaguę (6962 m). Jak



Opowiadał o swoich pasjach i podróżach w rodzinnej miejscowości

podkreślił, na każdą wyprawę zabierał ze sobą flagę z herbem Gminy Michów, promując swoją rodzinną miejscowość w od-

ległych zakątkach świata. Piotr Aftyka odwiedził również ZSO w Michowie. Zaproszony przez Mariusza Morawskiego spotkał

się z uczniami w ramach zajęć z doradztwa zawodowego.

red.

Stadion w Kamionce gotowy na sezon! Pierwsze zabiegi pielęgnacyjne już wykonane

Na płycie Stadionu Miejskiego w Kamionce przeprowadzono pierwsze w tym roku zabiegi pielęgnacyjne.

Prace obejmowały wyczesanie obumarłej trawy. Aby zapewnić regularną pielęgnację boisk i terenów zielonych, gmina dokonała zakupu specjalistycznego sprzętu. Nowy park maszynowy obejmuje m.in. kosiarkę traktorową o mocy 20 KM, traktor boiskowy, zgrzebło, siewnik, opryskiwacz oraz aerator. Dzięki temu wszystkie zabiegi pielęgnacyjne będą mogły być realizo-

wane we własnym zakresie, co pozwoli na znaczne obniżenie kosztów związanych z utrzymaniem murawy.

Równolegle na terenie stadionu prowadzono prace porządkowe na terenach zielonych. Największą satysfakcję jak informuje Urząd - przynosi jednak widok uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół w Kamionce, którzy coraz częściej korzystają z obiektu podczas zajęć wychowania fizycznego. To dowód na to, że stadion już teraz spełnia swoją rolę jako miejsce sportu i rekreacji.

red.

Lekcja ZS 2 w starostwie w Lubartowie



Licealiści z ZS 2 odwiedzili starostwo w Lubartowie

Klasa III P humanistyczno-prawnicza odwiedziła lubartowskie starostwo.

- W ramach wiedzy o społeczeństwie uczniowie udali się do Starostwa Powiatowego. Młodzież miała okazję bliżej przyjrzeć się pracy w wydziale Komunikacji, Transportu i Drogownictwa oraz w wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości. Uczniowie porozmawiali z sekretarzem po-



Licealiści poznali pracę niektórych wydziałów starostwa

wiatu Januszem Bodziackim, który opowiedział o swoim doświadczeniu oraz o pracy na różnych szczeblach samo-

rządu - opisuje lekcję w starostwie uczennica klasy III P Julia Piekarczyk.

red.

Eksperyment uczniów II LO zakwalifikowany przez NASA i ESA

Zakończył się długotrwały proces kwalifikacji doświadczeń uczniowskich zgłoszonych w konkursie „Prosty eksperyment – kosmiczne odkrycie”.

Proces ten jest wielowątkowy i angażuje dziesiątki specjalistów z Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA) oraz NASA.

- W kategorii Senior wybrano sześć eksperymentów i w tym gronie zwycięzców znaleźli się uczniowie II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie: Natalia Rysiońska i Jan Lipski. Doświadczenie Natalki i Janka składa się z dwóch etapów. W pierwszym z nich należy sporządzić roztwór wody z mydłem w plastikowym woreczku. W tej części uczniowie chcieli zaobserwować, jak zachowuje się mieszanina w warunkach mikrogravitacji. Drugi etap polega na wykonaniu bańki



W kategorii Senior wybrano sześć eksperymentów i w tym gronie zwycięzców znaleźli się uczniowie II LO im. Piotra Firleja w Lubartowie: Natalia Rysiońska i Jan Lipski

za pomocą sporządzonego roztworu i słomki oraz sprawdzeniu, jak wytrzymałość bańki się

zmieni - informuje II LO.

Marcin Kusyk

Kibice z Akademii Piłkarskiej MOSiR Lubartów na meczu Ekstraklasy



Wydarzenie stanowiło nie tylko sportowe przeżycie, ale także doskonałą okazję do integracji zawodników, trenerów i rodziców

Rocznik 2017 grupy białe i niebieskie z Akademii Piłkarskiej MOSiR Lubartów miał niepowtarzalną okazję uczestniczyć w meczu Ekstraklasy pomiędzy Motor Lublin a Stalą Mielec.

Marcin Kusyk



Mali kibice na meczu

Czy mieszkańcy Starej Jedlanki mogą już spać spokojnie?

Co dalej z masztem Play w gminie Uścimów?

Gdy po raz ostatni pisaliśmy o sprawie, firma Play, w odpowiedzi na postawę władz gminy, była zdecydowana na budowę masztu telefonii w Starej Jedlance. Czyli tuż przy domach mieszkańców, którzy głośno przeciwko temu protestowali. Na przestrzeni kilku miesięcy sytuacja uległa zmianie.

Protest

Maszt telefonii komórkowej ma stanąć w bezpośrednim sąsiedztwie ich domów, na terenie prywatnego właściciela - taka wiadomość gruchnęła kilkadziesiąt miesięcy temu na mieszkańców Starej Jedlanki w gminie Uścimów. Ci kategorycznie zaprotestowali. - Dla jednych głównym czynnikiem negatywnym będzie obniżenie atrakcyjności terenu, szczególnie jeśli ktoś prowadzi gospodarstwo agroturystyczne.

Dla innych, w tym dla mnie, kluczowe są sprawy zdrowotne naszych dzieci. Mój syn ma problemy neurologiczne. Lekarz neurolog stwierdził, że mieszkanie w sąsiedztwie takiej wieży, nawet tak jak my, w odległości 200 metrów, będzie miało negatywny wpływ na zdrowie i rozwój naszego dziecka - to głos jednej z mieszkanki, Joanny Marczyk, z którą rozmawialiśmy w maju ub.r.

Urząd Gminy w Uścimowie, wobec protestów mieszkańców, zaproponował spółce P4, czyli właścicielowi sieci Play, inną lokalizację na inwestycję - działkę przy oczyszczalni ścieków w Nowej Jedlance, w większej odległości od zabudowań.

Było blisko...

Wszystko wskazywało na to, że firma zaakceptuje tę propozycję. W lecie ub.r., według relacji obu stron, do dogadania pozostawały formalności. Tygodnie mi-



Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów
Spółka 10 stycznia dostała od gminy pismo razem z umową do podpisania. Nie dostaliśmy odpowiedzi

jały, jednak porozumienia wciąż nie było.

Wójt Eliza Smoleń wskazywała, że w październiku ub.r. spółka P4 wytknęła rzekome nieprawidłowości w lokalnych, gminnych przepisach, dotyczące dzierżawy samorządowych nieruchomości. Gminni urzędnicy stanęli na zupełnie innym stanowisku.

W grudniu ub.r., w odpowiedzi na pytania „Wspólnoty”, przedstawiciele P4 zakomunikowali decyzję inwestora. - Niestety procedowanie budowy stacji w nowym miejscu, na warunkach wskazanych przez samorząd nie jest możliwe ze względów formalnych z uwagi na brak

uchwały Rady Gminy zezwalającej Wójt na zawarcie umowy dzierżawy nieruchomości gminnej na okres dziesięciu lat w trybie bezprzetargowym. Operator kilkakrotnie informował Wójt gminy Uścimów o powyższych przeciwwskazaniach formalnych i wskazywał potrzebę podjęcia konkretnych działań przez samorząd, jednak spotkało się to z odmową - wyjaśniał wówczas Paweł Antończyk z Biura Prasowego Play.

I przekazał konkretną decyzję spółki P4 - firma jest zdecydowana na wybudowanie masztu koło domów mieszkańców Starej Jedlanki. Według tych zapowie-

dzi budowlą miała być gotowa w drugiej połowie 2025 roku.

Rezygnacja?

Tymczasem Urząd Gminy w Uścimowie 14 marca br. otrzymał oficjalne pismo od P4, w którym oznajmiono, że spółka rezygnuje z „lokalizacji inwestycji celu publicznego w miejscowości Stara Jedlanka”. - To dotyczy lokalizacji na prywatnej działce, przeciwko której protestowali mieszkańcy. Myślę, że mieszkańcy są z takiej decyzji spółki zadowoleni. Jako Urząd Gminy za każdym razem wydawaliśmy decyzje odmowne w kwestii tej lokalizacji, sprawa trafiała do Samorządowego Kolegium Odwoławczego i wracała do nas - mówi Eliza Smoleń, wójt gminy Uścimów.

Jak zapewnia wójt, władze gminy były otwarte, by operator telefonii komórkowej wybudował maszt na działce należącej do samorządu, koło oczyszczalni

ścieków w Nowej Jedlance. - Spółka 10 stycznia dostała od gminy pismo razem z umową do podpisania. Nie dostaliśmy odpowiedzi - mówi Eliza Smoleń.

To nie koniec

Według naszych ustaleń, m.in. z powodu wydłużającego się procesu związanego z formalnościami, budowa masztu przez Play na terenie gminy Uścimów nie została przekreślona, a jedynie odsunięta w czasie. A to dlatego, że „proces inwestycyjny jest zmienny, tym bardziej, im dłużej ten proces trwa”.

W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że decyzja spółki P4 w kwestii powrotu do sprawy budowania masztu w gminie Uścimów może zapaść w przeciągu kilku najbliższych tygodni. Nie ma jednak pewności, na którą z dwóch wspomnianych lokalizacji postawiłby w takiej sytuacji inwestor.

Dominik Smagała

Zwolnieni z teorii. Projekty ZS 2 na olimpiadę



Jeden z zespołów tworzących projekty

Olimpiada „Zwolnieni z teorii” to ogólnopolska inicjatywa, która zachęca młodzież do podejmowania działań społecznych mających na celu rozwiązywanie rzeczywistych problemów.

Uczniowie ZS 2 regularnie uczestniczą w olimpiadzie. Projekty, które na nią przygo-

towali, zaprezentowali kolegom.

- Obejmowały szeroki zakres tematów - od działań proekologicznych, przez projekty edukacyjne, aż po inicjatywy wspierające osoby w trudnej sytuacji życiowej - informuje ZS 2.

Marcin Kusyk



Autorzy projektów wymieniali się doświadczeniami z kolegami

O podróżach w II LO w Lubartowie. Spotkanie reporterką i podróżniczką



Uczestnicy spotkania z podróżniczką

Gościem wydarzenia była **Patrycja Borzęcka** - dziennikarka, reporterka wojenna, fotografka, pletwonurek oraz podróżniczka, a także absolwentka II LO Lubartowie.

27 marca odbyło się XII spotkanie z cyklu „Fascynujące podróże niezwykłych ludzi” zorganizowane przez opiekunów SKKT Azymut p. Katarzynę Płaszczewską, p. Adama Małeckiego, p. Łukasza Wasyluka i p. Arkadiusza Smolarza.

Podczas spotkania Patrycja Borzęcka opowiedziała o swoim udziale w kursie dla kore-

spondentów wojennych oraz o swoich doświadczeniach, które ją tam spotkały.

Bezpieczny Iran

Szczególnie dużo uwagi poświęciła właśnie Iranowi, który zrobił na niej ogromne wrażenie i do którego wracała jeszcze dwukrotnie. Opowiedziała o codziennym życiu mieszkańców, które toczy się w cieniu surowych przepisów religijnych. W Iranie dominuje islam szyicki, który wpływa na wiele aspektów życia - od sposobu ubierania się po podział ról społecznych. Mimo tych ograniczeń Irańczycy okazali się niezwykle serdeczni i gościnni,



Patrycja Borzęcka odwiedziła 60 krajów

otwierali przed nią swoje domy i chętnie opowiadali o swojej kulturze.

Podróżując z plecakiem, mieszkała u miejscowych, dzięki czemu mogła poznać Iran od środka - jego codzienność, kulinaria i mentalność ludzi. Zwróciła uwagę, że kraj ten, mimo negatywnego wizerunku na Zachodzie, jest w rzeczywistości bardzo bezpieczny dla podróżnych. Ludzie są pomocni i przyjaźni, a krajobrazy Iranu od pustyń po zielone góry robią niesamowite wrażenie. Jednocześnie wskazała na trudną sytuację ludności, która mierzy się z problemami gospodarczymi, sankcjami i ograniczeniami narzucanymi przez rząd.

Owiedziła 60 krajów

Na zakończenie spotkania opowiedziała o swojej dwuletniej przygodzie na Dominikanie. Zwróciła uwagę, że choć kojarzymy ją głównie z rajskimi plażami, to w rzeczywistości życie tamtejszej ludności często wiąże się z ubóstwem. Całą opowieść wzbogaciła niezwykłymi fotografiami ze swoich podróży.

Patrycja Borzęcka mimo swojego młodego wieku odwiedziła już 60 krajów na świecie. Pokazała, że nie boi się wyzwań i z pasją realizuje swoje marzenia.

Azymut

Sukcesy lubartowskich szkół na konkursach recytatorskich

Konkursy upamiętniające dwoje wybitnych poetów - Agnieszkę Osiecką i Zbigniewa Herberta - były okazją do zaprezentowania recytatorskich umiejętności przez uczniów ZS 2 i II LO w Lubartowie.

Konkurs Pamięci Agnieszki Osieckiej

27 marca w Zespole Szkół w Kocku odbył się XIX Powiatowy Konkurs Pamięci Agnieszki Osieckiej. W wydarzeniu tym szkołę z ul. Chopina w Lubartowie reprezentowały dwie bardzo utalentowane uczennice - Emilia Mitura z II g i Oliwia Nowicka z III m. Gratulujemy dziewczynom udanego występu, a Oliwii dodatkowo II nagrody w tych krasomówczych zmaganiach - informuje ZS 2.

Podczas tego konkursu sukces odnotowały również uczennice II LO. Gabriela Kopeć (III g) zdobyła I miejsce, Zuzanna Siwek (III e) zajęła III miejsce, a Liliana Szlachta (III e) została wyróżniona.



Za muzyczne wykonanie wiersza Zbigniewa Herberta Alicja Nagietowicz oraz Bogusław Dobosz z II LO zdobyli nagrodę główną Festiwalu

Festiwal Herbertowski

Dzień później odbył się XXV Ogólnopolski Festiwal Herbertowski.

- W tym prestiżowym konkursie, w kategorii recytacji Oliwia Nowicka z III m otrzymała trzecią nagrodę, a Dominik Cieniuch z I h wyróżnienie - informuje ZS 2.

W konkursie nie zbrakło też

uczniów z II LO. Zajęli miejsca na podium w dwóch kategoriach - recytacja oraz muzyka.

- Za muzyczne wykonanie wiersza Zbigniewa Herberta Alicja Nagietowicz oraz Bogusław Dobosz zdobyli nagrodę główną Festiwalu, czyli statuetkę Grand Prix w kategorii muzycznej!

Ogromny sukces odniosły też

recytatorki: Gabriela Kopeć zajęła II miejsce, a tuż za nią na podium stanęła Zuzanna Siwek, której komisja konkursowa przyznała III miejsce. Natomiast w kategorii fotograficznej wyróżnienie otrzymała Hanna Dybała, która wykonała zdjęcie do wiersza Z. Herberta - informuje II LO.

Marcin Kusyk



Recytatorki z II LO na konkursie pamięci Agnieszki Osieckiej: Gabriela Kopeć (III g) zdobyła I miejsce, Zuzanna Siwek (III e) zajęła III miejsce, a Liliana Szlachta (III e) została wyróżniona



Oliwia Nowicka z III m (ZS 2) otrzymała trzecią nagrodę

Pożar w Poizdowie. Poszkodowana osoba



Jak informuje OSP KSRG Kock, 2 kwietnia około godz. 5.14 doszło do pożaru domu mieszkalnego w Poizdowie. Poszkodowana osoba została przetransportowana śmigłowcem LPR do szpitala. W akcji gaśniczej uczestniczyły: JRG Lubartów (cztery zastępy), JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn, OSP Białobrzegi, ZRM i policja. W czasie, gdy gaszono pożar, konieczna była kolejna interwencja w tej miejscowości, doszło tam do zderzenia dwóch samochodów.

INFORMACJA PŁATNA

Informuję, że zmieniłem imię z Yashgiri Jagdishgiri Goswami na Yash Goswami.

„Po śladach stóp waszych”. Nauczycielka z II LO w Lubartowie pracuje nad filmem dokumentalnym

Uczniowie Justyny Świderskiej-Niedobit zostali zakwalifikowani do „Marszu Żywych 2025” na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady w Auschwitz-Birkenau.

Justyna Świderska-Niedobit, polonistka z II LO, uwrażliwia swoich uczniów na temat Holocaustu. Od lat wraz z młodzieżą odwiedza Muzeum w Bełcu. Co roku uczniowie II LO przygotowują spektakl upamiętniający ofiary obozu.

28 marca Justyna Świderska-Niedobit wystąpiła w TVP Lublin wraz z profesorem Dobrosławem Bagińskim - rzeźbiarzem, teoretykiem sztuki i pedagogiem.

Obydwójce pracują nad filmem dokumentalnym pt. „Po śladach stóp Waszych...”.

- Film ma symbolicznie podsumować i słać wiedzę dotyczącą obozu w Bełcu, pomnik ofiar oraz pracę dydaktyczną i wychowawczą, jako czynniki łączące świat ofiar ze światem młodego pokolenia. Ma także odpowie-



Justyna Świderska-Niedobit wystąpiła w TVP Lublin wraz z profesorem Dobrosławem Bagińskim - rzeźbiarzem, teoretykiem sztuki i pedagogiem

dzieć na pytanie, jak wiedzę o Holocaustie przekazywać pokoleniu, które nie otrzymuje jej w depozycie pamięci rodzinnej? - informuje II LO.

To nie jedyne świadectwo pamięci o Holocaustie w II LO.

- Uczniowie z klasy II D i III

B zostali zakwalifikowani do projektu edukacyjnego Ministerstwa Edukacji Narodowej jako jedna z 18 grup z całej Polski i będą uczestniczyć 24 kwietnia w „Marszu Żywych 2025” na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncen-

tracyjnego i zagłady w Auschwitz-Birkenau. Uroczystość odbędzie się w Dniu Pamięci o Ofiarach Zagłady - informuje szkoła. Klasy, które wezmą udział w marszu, uczy Justyna Świderska-Niedobit.

Marcin Kusyk
LUB

Nowy sekretarz gminy Ostrówek. Wcześniej był sekretarzem w Radzynie Podlaskim

Tylko jeden kandydat chciał być sekretarzem gminy.

W ciągu dwóch kadencji sekretarzem gminy Ostrówek była Beata Wójcik. Funkcję tę pełniła także w pierwszym roku obecnej kadencji. Na sesji Rady Gminy 27 marca przewodniczący Tadeusz Olek odczytał pismo Beaty Wójcik skierowane do radnych, sołtysów, kierowników jednostek organizacyjnych, mieszkańców gminy i w szczególności pracowników Urzędu Gminy.

Pożegnanie z gminą

- Z dniem 31 marca 2025 r. kończę pracę na stanowisku sekretarza gminy Ostrówek. Przez ponad 11 lat miałam zaszczyt i przyjemność współpracować z Państwem i za tę współpracę pragnę w dniu dzisiejszym serdecznie podziękować. Był to czas intensywnej nauki dla mnie, zarówno nowych zadań zawodowych, jak również tworzenia i budowania relacji. To dzięki Państwa życzliwości, otwartości i zaufaniu, którym mnie obdarzyliście, mogłam poznać problemy, z którymi się Państwo borykacie w codziennym życiu. Opuzczam tę gminę bogatsza o nowe doświadczenia, znajomości i przyjaźnie. W swojej dotychczasowej pracy zawodowej



Beata Wójcik, była sekretarz gminy Ostrówek
Moja obecność w tej gminie była możliwa, gdyż do współpracy zaprosił mnie pan Tomasz Piecak, który przez dwie kadencje pełnił funkcję wójta gminy Ostrówek. Na zdjęciu z poprzednim wójtem, w czasach kiedy pełnił funkcję.

nauczyłam się, że za sukcesami władarzy i kierownictwa zawsze kryje się codzienna praca zwykłych ludzi. W tym miejscu kieruję gorące podziękowania do pracowników urzędu, bo to Wasza codzienna i mozolna praca pozwalała na osiągnięcie większych i tych mniejszych sukcesów. Życzę swoim koleżankom i kolegom, aby ich praca była doceniana przez pracodawcę i mieszkańców gminy. Moja obecność w tej gminie była możliwa, gdyż do współpracy zaprosił mnie pan Tomasz Piecak, który przez dwie kadencje pełnił funkcję wójta gminy Ostrówek. Dzięki jego zaufaniu, charyzmie i wierze w moje kwalifikacje, mogły przy wspólnej pracy powstać dzisiejsze oddziały przedszkol-

ne przy szkołach, funkcjonuje Niepubliczne Przedszkole Motylek, jest wiele nowych dróg, piękny budynek biblioteki w samym centrum Ostrówka Kolonii, market Dino, oraz to z czego na co dzień korzystają mieszkańcy: solary, fotowoltaika i przydomowe oczyszczalnie ścieków oraz wiele innych inwestycji. (...) Życzę, aby był to owocny czas dla wszystkich Państwa, bogaty w mądre decyzje, sprzyjające rozwojowi osobistemu, by gmina Ostrówek nadal się rozwijała - napisała Beata Wójcik.

Jeden kandydat z dużym doświadczeniem

Gmina ogłosiła konkurs na sekretarza gminy 18 marca. Do



Robert Jan Targoński, nowy sekretarz gminy Ostrówek, były sekretarz miasta w Radzynie Podlaskim

28 marca zgłosił się tylko jeden kandydat, Robert Jan Targoński z Radzyna Podlaskiego. To właśnie on został nowym sekretarzem gminy Ostrówek. W wiadomieniu z datą 1 kwietnia wójt Marek Baran napisał:

- Wyżej wymieniony kandydat spełnił wymagania niezbędne oraz dodatkowe stawiane podczas rekrutacji na ww. stanowisko. Kandydat wykazał się wysokim poziomem wiedzy

oraz dużym doświadczeniem w pracy na stanowisku sekretarza.

Robert Jan Targoński był sekretarzem miasta w Radzynie Podlaskim od 2013 r. Od września 2024 r. został przeniesiony do Wydziału Spraw Obywatelskich i Urzędu Stanu Cywilnego.

Marcin Kusyk

Akcja charytatywna w Zespole Szkół w Kamionce

Od 31 marca w Zespole Szkół w Kamionce pod hasłem „Podaruj dzieciom uśmiech z zajączkiem” trwa akcja zbiórki darów organizowana we współpracy z Fundacją Dobra Droga. Przez dwa tygodnie można wspierać inicjatywę, przynosząc słodycze, wielkanocne upominki, artykuły papiernicze, kredki, długopisy oraz książeczki.

Jak informuje szkoła, dary można zostawiać w wyznaczonym kartonie pod tablicą multimedialną przy głównym wejściu do szkoły. Organizatorzy zachęcają do udziału w akcji i dziękują za każde wsparcie.

red.

O UE wiedzą wszystko. Wielki sukces uczniów ZS 2 w Lubartowie

- Aż ośmiu uczniów udało się wprowadzić Zespołowi Szkół nr 2 im. Księcia Pawła Karola Sanguski do drugiego etapu Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Unii Europejskiej Gwiazdny Krag - informuje ZS 2.

W etapie szkolnym wzięło udział ponad 5 tysięcy uczniów z ponad 400 szkół z całej Polski. Z ZS 2 zakwalifikowali się Lena Rugała, Anna Wesołowska, Mikołaj Zdunek, Wojciech Kołodyński, Laura Derecka, Damian Markiewicz, Gloria Dalentka i Michalina Mazur. Uczniów do Olimpiady przygotowywali mgr Kamil Kozioł i mgr Anna Lipka-Zielińska. Kolejny etap odbędzie się 9 kwietnia.

red.

Mistrzostwa MMA Polska: Sukces zawodniczek z MKS Lubartów

Srebro i brąz przywiozły zawodniczki MKS Lubartów z Mistrzostw MMA Polska w Warszawie.

W ostatnich Mistrzostwach MMA Polska w Warszawie MKS „Lubartów” reprezentowały Martyna Kozłowska oraz Marta Rodzik.

- Martyna Kozłowska zdobyła srebrny medal w swojej kategorii, potwierdzając swoje umiejętności. W pierwszej walce zaskoczyła przeciwniczkę, szybko kończąc walkę balachą, co pokazuje jej świetne przygotowanie i zdolności techniczne. Choć finałowa walka zakończyła się na korzyść oponentki, srebro, które zdobyła, jest dowodem na jej ciężką pracę i zaangażowanie.



Uczestnicy mistrzostw w Warszawie

Marta Rodzik również dała z siebie wszystko, stoczywszy jedną walkę w swojej kategorii. Choć musiała uznać wyższość przeciwniczki, jej występ

był niezwykle emocjonujący, a zdobyty brązowy medal to kolejne cenne doświadczenie, które na pewno zaowocuje w przyszłości - relacjonu-

je klub walki lubartowskich zawodniczek. Obie startowały opieką trenera Dominika Buczka.

Marcin Kusyk



Martyna Kozłowska z trenerem

Nowa książka Ewy Sędzimierz. Historia Lubartowa zapisana w grobach

Ile można się dowiedzieć o historii miasta, odwiedzając cmentarz? Ewa Sędzimierz udowadnia, że dużo.

Ewa Sędzimierz, prezes Lubartowskiego Towarzystwa Regionalnego i dyrektor Muzeum Ziemi Lubartowskiej, prowadzi spacer po Lubartowie. Niektóre z nich odbywają się na cmentarzu parafialnym.

Z tych historycznych spacerów zrodziła się publikacja książkowa. Zawiera m.in. opis jedenastu tras spacerów po cmentarzu (np. szlakiem grobów uczestników walk o niepodległość, żołnierzy



Ewa Sędzimierz (z lewej) prezentowała swoją nową książkę 2 kwietnia w sali konferencyjnej parafii św. Anny

I i II wojny światowej, konspiratorów i żołnierzy wyklętych, ziemian, przedsiębiorców, nauczycieli itp.).

O swojej nowej książce Ewa Sędzimierz mówiła dzi-

siaj na spotkaniu autorskim w Muzeum Parafialnym. W rozmowie, którą poprowadziła Katarzyna Wójcik, regionalistka wspominała, że niektóre spacer historyczne

po cmentarzu czasem się przedłużają. Tak było np. ze spacerem szlakiem grobów lubartowskich nauczycieli. Uczestnicy przechadzki sami wskazywali groby swoich



Publiczność na spotkaniu z regionalistką

wychowawców, które potem odwiedzali.

Książka „Historia Miasta grobami pisana” zawiera wiele archiwalnych zdjęć, można w niej znaleźć bio-

gramy osób zasłużonych dla Lubartowa, a których groby znajdują się na cmentarzu parafialnym.

Marcin Kusyk

Sezon gry w petanque w Lubartowie rozpoczęty

Klub Petanque Wieprz Lubartów zaczął sezon, choć frekwencja nie dopisała. Lubartowski klub przygotowuje się do zawodów w Sieradzu. Po świętach lubartowianie pojadą na mistrzostwa Polski w petanque w Białymstoku. Już trenują, chociaż w niedzielę pogoda nieco pokrzyżowała im plany. Na otwarcie sezonu przyszło kilkanaście osób, nawet nie wszyscy członkowie klubu się zameldowali. Przyjechali za to goście z Lublina.

Marcin Kusyk



W niedzielę frekwencja nie dopisała - zimno odstraszyło część miłośników gry

Niebezpieczne zdarzenie w Łukówcu

Do zdarzenia doszło 6 kwietnia około godz. 8.25. Jak informuje OSP Firlej, w Łukówcu samochód osobowy uderzył w drzewo. W akcji na miejscu zdarzenia brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP Firlej, Zespół Ratownictwa Medycznego i policja.

Marcin Kusyk



Pogoda im niestraszna! „Nie poddajemy się” – mówi Zastępczyni Wójta

W ubiegłą niedzielę na placu pod Urzędem Gminy Michów odbył się kiermasz wielkanocny, podczas którego odwiedzający mieli możliwość zakupu rękodzieł, palm oraz stroików.

Plac pod Urzędem Gminy opanowały stoiska Kół Gospodyń Wiejskich z kolorowymi różnościami. Nie zabrakło stoiska Rady Rodziców czy takiego, przy którym można było zakupić kawałek ciasta czy dania jajecznego.

- To już nasze drugie wydarzenie tego typu, pierwszym był jarmark bożonarodzeniowy. Chcemy, żeby takie wydarzenia odbywały się w naszym kalendarzu cyklicznie. Pogoda nie rozpieszcza, ale nasze Koła jakoś dają radę. Na kiermasz zgłosiły się także



KGW w Gołębju wraz z Zastępczynią Wójta Katarzyną Włodarczyk

Koła z sąsiedniego powiatu, powiatu puławskiego z gminy Baranów, a dodatkowo mamy pana z Jeziorzan z drewnianymi rękodzielami. Trochę pogoda nas zawiodła, ale nie poddajemy się i za rok na pewno

powtórzymy to wydarzenie, powiedziała Zastępczyni Wójta Gminy Michów Katarzyna Włodarczyk.

W tym samym czasie, w sąsiedniej gminie w Bibliotece – Centrum Spotkań w Jezio-

rganach, także odbywał się kiermasz wielkanocny. I na nim nie mogło zabraknąć stoisk KGW z palmami czy stroikami, a także „czymś na ząb”.

BS



KGW Rudno



KGW Meszno



KGW w Chudowoli

LUB